

REDAKCJA  
WŁOCLAWEK  
Brzeska  
ADMINISTRACJA  
Przedmiejski  
Telefon № 11

Toruń  
Wysoka 12  
Książnica Miejska  
im. Kopernika

# Press Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

**Warunki prenumeraty:** miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odzieniem do domu i zamiesz. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polsojł i robotników zł. 2,—

**Ceny ogłoszeń:** na stronach wrocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 spałk, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

## Omyłki Romana Dmowskiego

Poznań, 11. 10.

Narodowa Demokracja dała Polsce wielu ludzi wartościowych, lecz ani jednego polityka zasługującego na miano wielkiego męża stanu. Tym się tłumaczy jej liczne błędy i grzechy oraz niepowodzenia.

Nie mało w tym winy Romana Dmowskiego, naczelnego ideologa i wodza byłej Narodowej Demokracji, byłego Związku Ludowo - Narodowego, byłego Obozu Wielkiej Polski, a dzisiejszego Stronnictwa Narodowego. Nie ujmując nic talentom i zasługom Dmowskiego dzisiaj można i należy stwierdzić, że niektóre jego tezy i koncepcje, do których sam przywiązywał szczególną wagę, były nierealne lub błędne, albo zgoła szkodliwe.

Romana Dmowskiego często przeciwstawiano Józefowi Piłsudskiemu: jako polityka rzekomo trzeźwego — romantykowi. Tak, Józef Piłsudski był romantyk. Lecz przede wszystkim był on człowiekiem czynu i genialnym mężem stanu, który — jak to życie wykazało — zawsze trzeźwo ujmował rzeczywistość, umiał trafnie przewidzieć rozwój wydarzeń i pokierować nimi, o ile to było w mocy ludzkiej. Natomiast Dmowski w świetle historii jawi się nam jako polityk - teoretyk często nie liczący się z rzeczywistością i realnymi możliwościami, rzadko przejawiający umiejętność trafnej przewidywania.

Roman Dmowski z wyjątkiem krótkiego okresu w pierwszych latach niepodległości nigdy nie brał aktywnego udziału w szerszym życiu publicznym Odrodzonej Polski. W ostatnim czasie, o ile wiadomo, nie bierze też czynnego udziału w życiu swego stronnictwa. Nie zajmowałibyśmy się więc jego osobą, gdyby nie zmuszały nas do tego te czynniki Stronnictwa Narodowego, które z pobudek dywersyjnych nadal usiłują przeciwstawiać realnym osiągnięciom rządu i narodu pewne błędne i szkodliwe, dawno zbankrutowane koncepcje swego wodza.

Jeszcze niedawno prasa Stronnictwa Narodowego reprezentowała czeską rację stanu. Nie dlatego, by pozostawała na usługach Pragi, lecz poprostu dlatego, że trzymała się linii wytyczonej przez Romana Dmowskiego w jego wielkim memoriale ogłoszonym w roku 1917 dla Anglii i Ameryki.

Jaka to była linia — o tym mówi Dmowski sam w swej książce wydanej w r. 1925 p. t. „Polityka polska i odbudowanie państwa”. Książka ta rozwija i uzasadnia tezy zawarte w angielskim memoriale Dmowskiego i jego politykę w okresie tworzenia wczorajszej mapy Europy, tej mapy, która przeobraża się w naszych oczach.

Dmowski doradzał mocarstwom zachodnim zupełne zburzenie monarchii austro - węgierskiej, bowiem uważał, że „zniszczenie państwa austriacko - węgierskiego było wielkim interesem Polski”. Niektórzy poważni politycy polscy nie podzielali i nie podzielają tej opinii. Ich zdaniem leżało to w interesie Czechów, ale nie w interesie polskiej racji stanu. A z punktu widzenia polskiej racji stanu niebywale krótkowzroczna i błędna była polityka Dmowskiego oparta na fałszywych założeniach, które w swym dziele „Polityka polska i odbudowa państwa” sformułował następująco: „W interesie naszym leżało, żeby Węgry jak najbardziej osłabić, a wzmocnić te narody, na których niezależność od

Niemiec można liczyć... Uznałszy od początku wojny za swój obowiązek polski popierać całą siłą wszelkie aspiracje terytorialne czeskie z wyjątkiem do ziem, które są nasze... Jeżeli postanowili... popierać program czesko - słowacki, to nie tylko dlatego, że to był program Czechów, ale także i przede wszystkim dlatego, żeśmy go uważali za zbawienny. Gdyby Czesi o tym nie myśleli, sambych ich do tego namawiali... Należało w programie wojny umieścić połączenie niemieckich krajów Austrii z państwem niemieckim... Takie rozstrzygnięcie byłoby dobrodziejstwem z jednej strony dla pomienionych krajów niemiecko - austriackich i dla narodu niemieckiego w ogóle, z drugiej — dla samych zwycięzców. Cała Europa wygrałaby na tym: jej przyszły rozwój byłby o wiele pewniejszy... Tylko trzeba było przy tym przeprowadzić zasadę, że obszar narodowy musi posiadać jedność terytorialną... że nie można zaliczać do niego izolowanych grup, wysp danej narodowości, otoczonych ziemiami obcymi... Otóż taką wyspę stanowi izolowana grupa ludności niemieckiej w Prusach Wschodnich... Królewcowi, a nie Gdańskowi należał się los wolnego miasta... To pewna, że oddzielenie Prus Wschodnich nie byłoby

chętnie widziane w Niemczech, ale łatwiej by je było przeprowadzić, dając jednocześnie Niemcom Austrię Dolną i Górna, Tyrol, Styrię, część Karyntii... W tym rozumowaniu uderza przede wszystkim brak logiki i konsekwencji. Dmowski opowiadał się za przyłączeniem niemieckiej Austrii do Niemiec, uważając, że „kiedy się urządza Europę na zasadach narodowych, nie można tworzyć państewka austriackiego, bo narodu austriackiego nie ma”... Ale równie nie było i nie ma narodu czesko-słowackiego. Dmowski widział jasno, że niemiecka Austria wcześniej czy później stanie się częścią niemieckiej Rzeszy i słusznie uważał, że temu żadna siła nie przeszkodzi, bo to jest konieczność życia, ale jednocześnie popierał koncepcję Wielkiej Czechosłowacji, tworu bardziej sztucznego, niż Republika Austriacka.

Omawiając katastrofę Czechosłowacji na łamach „Kuriera Warszawskiego” p. Irena Pannenkowa, której nikt chyba nie posadzi o stosunek wrogi do Czechosłowacji lub Francji ani o chęć poniżenia Dmowskiego m. in. stwierdziła, że „gdyby najzaciętszy wróg zwycięskiej Ententy siedział w wersalskim aeropagu, nie mógłby sprytniej i chytrzej, przy takim ustalaniu granic nowego państwa, zasieć ziaren przyszłego rozstroju, przyszłych groźb i niebezpieczeństw dla tego dzieła zwycięstwa.”

Trudno o surowszą niezamierzoną krytykę tej polityki Dmowskiego, którą do ostatnich dni podtrzymywało i częściowo jeszcze podtrzymuje Stronnictwo Narodowe. Dmowski popierał maksymalistyczny program czeski, gdyż — jak sam pisze — uważał go „za zbawienny”. Była to jedna z jego największych omyłek. Program ten został zrealizowany głównie kosztem Węgier, których okrojenie na rzecz Czechosłowacji Dmowski zalecał. Z punktu widzenia polskiej racji stanu był to błąd ogromny, co okazało się już w r. 1920: Węgry chciały, lecz nie mogły udzielić Polsce pomocy, gdyż rozdzielała nas... wroga Polsce Czechosłowacja.

Każdemu zdarza się zbłądzić, lecz nikt rozumny nie trwa w błędzie tak o-czywistym. A przecież dzisiaj jest już chyba dla wszystkich jasne, że oderwanie od Węgier okręgów etnicznie węgierskich i Rusi Podkarpackiej było wielkim błędem, popełnionym w celu osłabienia pozycji nie tylko Węgier lecz i Polski. Jednak w Stronnictwie Narodowym nadal pokutuje duch, który kazał Dmowskiemu uważać program Benesa za „zbawienny”.  
J. Zag.

## Rewolta w Kijowie

Powstańcy ukraińscy usiłowali opanować lotnisko

Moskwa, 11. 10. (ATE).

W nocy z soboty na niedzielę sowieckie władze wojskowe w Kijowie zaalarmowane zostały napadem zbrojnym, dokonanym przez nieznaną sprawców na lotnisko wojskowe. Odgłosy gęstej strzelaniny słychać było w całym mieście, wskutek czego wśród obudzonych ze snu mieszkańców miasta powstała panika.

Jak się później okazało, grupa uzbrojonych ludzi wtargnęła w nocy na lotnisko wojskowe i po zamordowaniu dwóch żołnierzy, pełniących służbę wartowniczą, usiłowała opanować lotnisko i znajdujące

**JESZCZE TYLKO 2 DNI  
MOŻNA PRZEGLĄDĄĆ  
SPISY WYBORCÓW!**

Czy znalazłeś już w nich swoje nazwisko?

się w hangarach samoloty. Zaalarmowane oddziały wojsk specjalnych stoczyły z napastnikami prawdziwą bitwę, przy czym po obu stronach padło kilku zabitych i rannych.

Według kursujących w Kijowie wersji napadu na lotnisko kijowskie dokonała grupa powstańców ukraińskich, operujących w najbliższej okolicy Kijowie. Po gęstej wymianie strzałów, napastnicy wycofali się z lotniska, ukrywając się w pobliskich lasach. Zarządzono za nimi nocne a-wszyst-

kie przyległe rejony zostały otoczone posterunkami wojskowymi. Napad na lotnisko w Kijowie wywołał wielkie poruszenie w stolicy Ukrainy sowieckiej.

Dowódca kijowskiego okręgu wojskowego wydał w dniu wczorajszym szereg zarządzeń celem zwiększenia ochrony sowieckich obiektów wojskowych.

## Bunt w Mińsku

Krwawa masakra w kasynie oficerskim

Telefogram własny „Nowego Kuriera”.

Warszawa, 11. 10.

(ss) Z Mińska sowieckiego nadeszły dziś do Warszawy wiadomości, iż wybuchł tam otwarty bunt oficerów i podoficerów. W ubiegły czwartek podczas wieceu, na którym przemawiał komisarz polityczny Bulbin, rozległy się okrzyki wznoszone przez oficerów i podoficerów garnizonu mińskiego:

„Przez ze Stalinem!”  
„Niech żyje Bluecher!”  
„Pamiętamy Tuchaczewskiego!”

Komisarz Bulbin przerwał przemówienie i opuścił natychmiast salę. Wkrótce po tym powrócił jednak w towarzystwie kilkudziesięciu czekistów, którzy otoczyli ka-

syno oficerskie i przyległy doń park. Wywiązała się walka, w czasie której 60 czekistów, oraz 30 oficerów i podoficerów zostało zabitych. Jest wiele rannych. Budynek kasyna został zniszczony granatami ręcznymi.

Ostatecznie nowe oddziały GPU, które przybyły na miejsce, zdołały sytuację opanować. W związku z tym we wszystkich garnizonach mińskich, ogłoszony został stan wojenny. Między Mińskiem a granicą polską patrolują oddziały GPU, które wyłapują oficerów sowieckich, usiłujących zbiec do Polski. Na samej granicy polskiej straż graniczna rozstrzelała 6 oficerów sowieckich.

## Nowy ambasador Francji w Polsce

Telefogram „Nowego Kuriera”.

Warszawa, 11. 10.

(ss) Ambasador Francji w Polsce p. Leon Noel przeniesiony ma być do Berlina na stanowisko ambasadora Francji na miejsce p. Francois Ponceta, który obejmuje stanowisko ambasadora francuskiego przy Kwirynale.

Jako kandydata na stanowisko opróżnione przez p. Noela wymienia się p. Gabriela Paula. Ostatnio był on posłem francuskim w Kownie, gdzie w czasie zatargu polsko - litewskiego wykazał duże zrozumienie dla stanowiska Polski.



# Zaolzie przy Macierzy

## Wkroczenie wojska polskiego do Karwiny

Karwina, 11. 10. (PAT).

„Polska Karwina” — taki napis widniał na brampie triumfalnej ustawionej w pobliżu domu katolickich robotników „Praca” w Karwinie. „Polska Karwina” — stwier-



Moment przemówienia gen. Bortnowskiego do ludności Frysztatu.

dzenie faktu zaprzeczanego przez lat 20 — i wyraz uczuć, jakimi Karwina chciała przyjąć wojsko polskie.

Karwina szalała z radości. Przez 20 ostatnich lat dławiona i gnębiona polskość wybuchła tak żywiołowo, jak tylko może wybuchnąć uczucie, któremu w ciągu długich lat nie dawano ujścia. Od dłuższego czasu przygotowywany plan wkroczenia wojsk polskich do Karwiny przewidywał wymarsz kolumn z linii demarkacyjnej o godz. 10 przed południem. Jeszcze o godz. 9.30 ostatnie oddziały czeskie w pośpiechu opuszczały bogato przystrojone miasto.

Tysiączne tłumy ludności od wczesnych godzin rannych w radosnym nastroju zbierały się wzdłuż kilkukilometrowej trasy przemarszu armii polskiej. Wszelka praca w kopalniach i fabrykach okręgu karwińskiego ustała. Na granicy miasta piękna brama triumfalna, u góry transparent „Witamy drogich rodaków”. Przy bramie ustawili się oddziały górników w charakterystycznych strojach z własną orkiestrą, Sokoli, harcerstwo, straż pożarna oraz liczne oddziały młodzieży szkolnej z kwiatami. Tu przedstawiciel miasta powitał po raz pierwszy wkraczające wojska. Od granicy miasta do domu związku katolickich robotników „Praca”, naprzeciw którego ustawiono trybunę honorową na przestrzeni z górą 3 km. stał nieprzerwany szpaler ludności oraz młodzieży szkolnej, która przybyła, aby podziękować za szczęście, jakie ją spotkało.

Boisko polskiego klubu sportowego „Polonia” w Karwinie, przybrane flagami narodowymi. Zwrócony ku szosie olbrzymi napis głosi: „Wyzwolony sport polski święci powrót ziemi piastowskiej do Macierzy”.

Wzorowy porządek, jaki wszędzie panował, utrzymywali członkowie Sokoła, harcerze, straża pożarna, organizacje robotnicze „Siła”, weterani itd. Miasto tonie w powodzi flag. Również wieże wyciągowe kopalni ozdobione są sztandarami o barwach narodowych, w wielu oknach widnieją portrety Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego - Rydza oraz ministra Becka. Okna domów związku katolickich robotników „Praca” oświetlone barwnymi żarówkami. Nad wiejszcim do ogrodu napis: „Witamy”, na szczycie dachu zaś wielkich rozmiarów Orzeł Biały.

Nikt z mieszkańców Karwiny nie pozostał tego dnia w domu. Każdy w ręku ma olbrzymi bukiet kwiatów, dzieci zaś chorągiewki. W zwartym tłumie stoją obok siebie inteligent polski, który wytrwał na miejscu, i zahartowany w ciężkiej pracy górnik i robotnik, kilkuletnie dzieci obok 88-letniej Teresy Onderek, matki kilkorga dzieci, która wychowała ich na dzielnych obywateli Rzeczypospolitej.

### WOJSKO PRZEKRACZA GRANICĘ MIASTA.

O godz. 10 rozległ się ze wszystkich kopalni i fabryk gwizd syren. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Był

to znak, że wojska polskie przekraczają odległą o 3 km. od trybuny honorowej granicę miasta. Wkrótce przejechały przez miasto pierwsze patrole cyklistów i lekkich czołgów obrzucone kwiatami. O godz. 10.45 tłum zafalował. To ukazał się samochód gen. Bortnowskiego. W otoczeniu generałów Abrahama i Malinowskiego dowódcą samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski wstępuje na trybunę. Towarzyszy mu minister opieki społecznej Kościakowski, wicewojewoda Malhomme, dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Martin, starosta frysztański dr. Wolf, starosta ciestyński Plackowski oraz sztab oficerów.

Na schodach, wiodących na trybunę, ustawiała się liczna grupa drobnych dzieci w strojach górniczych, góralskich i krakowskich.

Wchodzącemu wśród gromkich okrzyków i oklasków na trybunę gen. Bortnowskiemu grono pań karwińskich wręczyło wiązanki kwiatów.

Pierwszy w imieniu miasta powitał gen. Bortnowskiego komisaryczny burmistrz Karwiny Kobiela, który przypomniał, że już w roku 1918 Karwina przeżywała podobne chwile, gdy miejscowa ludność rozbroiła ówczesnych okupantów austriackich

## Przemówienie Gen. Bortnowskiego

Na przemówienie odpowiedział gen. Bortnowski w następujących słowach: „Obywatele miasta Karwiny.

Przyszliśmy tu jako zbrojne ramię Rzeczypospolitej, jako wyrok sprawiedliwości dziejowej. Przyszliśmy do tego miasta, gdzie serce polskie biło zawsze, bije i bić będzie, i gdzie sprawiedliwość dziejowa taki wyrok wydała, że nie tylko serca te mogą bić głośno, ale i sztandary narodowe mogą powiewać nad miastem. Przyszliśmy tu do przybytku ciężkiej pracy. Pomyślmy więc nad tym, jak praca jest piękna. Jak jest szczytna i jakie daje szczęście, gdy się pracuje dla siebie, dla swego domu, dla swej rodziny i dla swego narodu. Praca dla swego narodu jest tak piękna, jak piękna jest śmierć żołnierza dla ojczyzny. Jakże ciężką jest ta praca wtedy, gdy się pracuje dla obcych. Ale ten ciężki okres historii, pracy dla obcych mamy już poza sobą. Obecnie stoi przed nami wielkie zadanie utrwalenia bytu państwa codziennym wysiłkiem. Jest to praca na długie lata, którą ramie przy ramieniu muszą podjąć wszyscy: żołnierz ostrym bagnetem i robotnik gor-

zadeklarowała swą niezłomną wolę należenia do państwa polskiego. Niestety, zdradziecki atak Czechów w chwili dla Polski najgroźniejszej unicestwił te marzenia. Pomimo to, Karwina nie ustawała w ciężkiej walce o zachowanie języka i ducha polskiego. Twardy górnik karwiński i nieugięty robotnik wytrwali, choć ich za to pozabawiono chleba. Dziś nasze najmilsze marzenia zściły się i możemy powitać wojsko polskie. Na zakończenie mówca wznosił okrzyk na cześć gen. Bortnowskiego i wkraczających oddziałów wojska polskiego. Okrzyk ten zebrane tłumy podchwyciły, powtarzając go kilkakrotnie.

Z kolei podszedł do generała posiwiały w pracy narodowej b. burmistrz Karwiny Olszak i zaczyna drżącym głosem swe przemówienie. Lecz po chwili ogarnęło go tak wielkie wzruszenie, że nie mógł wypowiedzieć ani słowa. Gen. Bortnowski serdecznie uścił dłoń sędziwemu działaczowi, zaznaczając, że łyzy w jego oczach mówią więcej niż słowa.

W imieniu duchowieństwa złożył hołd armii polskiej ks. prałat Weissman. W imieniu miejscowych Niemców powitał armię polską p. Drobisch. Należy zaznaczyć, że ludność niemiecka Karwiny wzięła żywy udział w powitaniu wojska polskiego.

cym sercem i pracowitą dłoń.

W tej myśli hołdu dla pracy, w tym środowisku pracy wznoszę okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent Ignacy Mościcki, Wódz Naczelny Marszałek Śmigły - Rydz niech żyją”.

Wzniesiony przez gen. Bortnowskiego okrzyk, podchwycony przez tłumy, rozbrzmiewał dźwięcznym echem. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Do gen. Bortnowskiego podchodzi oficer łącznikowy i melduje, że prowadzący defiladę płk Sadowski na czele wkraczających do miasta wojsk znajduje się w odległości 1 km od trybun.

Nagle przez ulice przebiega żołnierz w mundurze czeskim z walizką w ręku, budząc ogólne zainteresowanie. Staje w szpalerze. Okazuje się, że jest to Polak, świeżo zwolniony z armii czeskiej, który przed chwilą przyjechał. Spiesząc na powitanie polskich oddziałów w murach rodzinnego miasta, nie miał czasu na zrzucenie obcego munduru i tak z walizką w ręku stał przez cały czas defilady.

Rozpoczęła się defilada.

Na maszerujących twardym krokiem żołnierzy posypał się deszcz kwiatów. Potężny okrzyk „wojsko polskie niech żyje” wyrwał się ze wszystkich piersi i brzmiał od tąd wzdłuż szpalerów niemal bez przerwy aż do końca defilady.

Obnażyły się głowy, podniósł się w górę las rąk ludzkich, powiewających chorągiewkami i chusteczkami.

Wtem od strony Frysztatu rozległ się warkot motorów. Nisko nad głowami zebranych przedefilowały eskadry samolotów bojowych, wszystkie spojrzenia zwróciły się ku niebu, rozległy się okrzyki na cześć armii skrzydlatej.

Kompania za kompanią, batalion za batalionem, pułk za pułkiem — wbiły rytym, grany przez orkiestrę w tak melodii „Warszawianki”.

Zebrała publiczność podchwyciła refren pieśni z r. 1831 „Hej, kto Polak, na bagnety”, który stał się jakby hymnem bojowym Śląska Zaolzańskiego.

Okryte chwałą sztandary bojowe poszczególnych formacji wyciskały z oczu do głębi wzruszonej ludności łyzy szczęścia i radości.

Lecz oto idą jakieś nowe oddziały. Ubrania cywilne, ładownice u pasa, karabiny w dłoniach. Na lewym rękawie niebieska opaska. Chłopiec 15-letni, z wyglądu uczeń gimnazjum, obok siwego o sumiastych wąsach robotnika, kilka kobiet... to Karwińczycy, stormowani w legionie „Zaolzie”, którzy chwycili za broń, aby na długo jeszcze przed decyzją o połączeniu Śląska Zaolzańskiego z Macierzą czynnie zaprotestować przeciw przemocy. Dla uczczenia ich zasług i krwawych wysiłków, podjętych w walce o wyzwolenie Śląska Zaolzańskiego — dostąpili tego zaszczytu, że dziś maszerują wśród oddziałów wojska polskiego. Wkraczają do swego miasta rodzinnego, witani przez swych najbliższych. To też okrzyki się jeszcze bardziej wzmagają, deszcz kwiatów spływa powodzią.

Jeszcze ostatnie szeregi dzielnych piechurów krokiem defiladowym przechodziły przed trybuną, gdy już z oddali zaczęło dochodzić głuche dudnienie. Zbliżała się ciężka artyleria i czołgi. Na lufach dział, przystrojonych kwiatami, lśniły promienie słońca, które jakby radoowało się wraz z ludnością Karwiny.

Nie mniej gorącą owację zgotowała Karwina granatowej armii policji polskiej.

Cztery godziny trwała defilada i cztery godziny nikt nie opuścił szeregów. Gdy tchu w piersiach zabrakło, gdy wzruszenie nie pozwoliło wydobyć głosu, dłonie składały się do oklasków.

Karwina w imponujący sposób zadokumentowała, że jest miastem czysto polskim. Napis: „Polska Karwina” na brampie triumfalnej u przedmieścia Karwiny był wypisany ręką, miłującą Ojczyznę, a dyktowało go stęsknione do Polski serce.

## Rokowania w Komarnie

### odbywają się w sprzyjającej atmosferze

Budapeszt, 11. 10. (PAT)

Rokowania w Komarnie rozwijają się w sprzyjającej atmosferze. Najtrudniejsze zagadnienia nie zostały jednak jeszcze poruszone. Z punktu widzenia pokoju europejskiego, pożądanym byłoby, aby ta pomyślna atmosfera trwała w dalszym ciągu. Sprzyjają temu okoliczności, iż teza węgierska jest oparta na zasadzie, uznanej przez całą Europę. Tą podstawą moralną jest prawo samostanowienia. Opinia publiczna węgierska obstarze przy realizacji tej zasady. Prawo samostanowienia powinno być realizowane w ciągu rokowań w całej pełni, ponieważ jedynie w tym wypadku układ będzie szczery i trwały.

Po niedzielnym wstępnym posiedzeniu rokowania czeskosłowacko-węgierskie zostały wczoraj o godzinie 14 znowu podjęte. Członkowie delegacji węgierskiej są z dotychczasowego przebiegu rozmów zadowoleni, podkreślając, że pierwszy punkt żądań węgierskich został spełniony a mianowicie oddano Węgrom dwie miejscowości dla symbolicznego podkreślenia dobrej woli rządu czeskosłowackiego. Węgrom stacja Satoraljanjhely jest ważną ze względu na znajdujący się tam węzeł kolejowy.

W oświadczeniu do dziennikarzy minister wyznał hr. Teleky, członek delegacji węgierskiej, powiedział: Rokowania zaczęły się w atmosferze pomyślnej. Zupełnie naturalna sympatia łączy dwa narody, po-

nieważ Słowacy i Węgrzy prowadzili razem nie tylko wojny pod dowództwem swych królów, ale — co jest znacznie ważniejsze — prowadzili walki o wolność. Jest wyrazem ich dobrej woli, że niezwłocznie



Hrabia Teleky

oddali nam dwa miasta. Nie domagaliśmy się niczego więcej, niż symbolicznego zwrotu dwóch miejscowości. Oddanie Ipolysagu i części Satoraljanjhely jest symbolem zgody na zwrot terytorium. Mamy nadzieję, iż atmosfera stosunków, panujących pomiędzy obu delegacjami będzie trwała nadal.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego nie zostało zwrócone Komarno, Teleky odpo-

wiedział: Zwrot jest tylko symboliczny. Nie oddano Ipolysagu jako miasta, lecz jako pewien punkt terytorium węgierskiego, posiadający symboliczne znaczenie. Zresztą oddanie Komarna, gdzie są prowadzone rokowania, spotkałoby się z wielkimi trudnościami technicznymi.

Kończąc swe oświadczenie, Teleky jeszcze raz podkreślił pomyślną atmosferę rokowań.

Według krążących tu pogłosek, węgierska delegacja — o ile chodzi o terytorium Słowaczyny — domagała się zwrotu obszarów, położonych na południe od linii, wyznaczonej przez miejscowości: Deveny, Bratysława, Szered, Nitra, Losoncz, Goelnicz, Koszyce. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, do jakich ustępstw skłonni są Słowacy.

Podczas wczorajszej konferencji Słowacy poczynili tylko uwagi co do wniosków węgierskich, jednak stanowiska swego dookładnie nie sprecyzowali. Z przebiegu obrad i ustosunkowania się delegacji słowackiej do omawianych zagadnień wynika, że w zasadzie zgadza się ona na odstąpienie terytoriów węgierskich, na których kwestia większości węgierskiej nie ulega wątpliwości. Podczas wczorajszych rozmów Węgrzy wyrazili życzenie, aby inne narodowości mogły same postanowić o swym losie. Delegacja węgierska domagała się również szybkiego zakończenia obrad.



## Zezem

## Sojusz na nitce

Stanowisko prasy „saprzyjaźnionej” z nami Francji wobec ostatnich wydarzeń jest ogólnie znane. Temat ten poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma i prawdopodobnie nie raz jeszcze poruszać go będziemy. „Przyjaźni” Francji wobec Polski jeszcze raz pokazała swoje prawdziwe oblicze. Kto się łudził jeszcze, że wrogie stanowisko wobec nas w sprawie litewskiej było tylko nieporozumieniem, może obecnie na tle „przyjaznych” wypowiedzi naszych „sojuszników” urobić sobie właściwy pogląd na wartość samego sojuszu i naszej „miękkiej” jednostronnej przyjaźni.

Prasa francuska nadal zamieszcza oszczerstwa i insynuacje szkalujące dobre imię Polski. Dzieje się to wszystko w „obronie” Czechosłowacji. Bo tak nad Sekwaną pojete zostały właśnie obowiązki płynące z sojuszu francusko-czeskiego. W chwili krytycznej Francja dopomogła usłudze w Monachium do „rozwiązania” sprawy czechosłowackiej, za to obecnie silna jest... w gębie.

W artykule opublikowanym w dzienniku „Petit Parisien” Bourgues oświadcza — mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich — iż wygląda to tak, jakby te dwa państwa zawarły ze sobą porozumienie co do condominium nad Europą centralną i wschodnią.

Autor artykułu oświadcza, że „jeżeli Polska będzie narażona na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec niechaj się nie dźwini, że nikt we Francji ani w Europie nie wystąpi w jej obronie.”

Możemy zapewnić pana Bourgues, że w Polsce nikt się nie dźwini, ani nie liczy na pomoc „sojuszników”. Jak ta pomoc wygląda w praktyce widzieliśmy na przykładzie Czechosłowacji. Dlatego liczymy przede wszystkim na siły własne.

Prasa francuska zamieszcza dalej artykuł, w którym stwierdza, że Niemcy nie są jedynym narodem, znegującym się nad eranią Czechosłowacji. Polska, będąc sama kilkakrotnie podzielona — rzuca się na podział Czechosłowacji z żarłocznością, która oburzyła jej najlepszych przyjaciół. Polska zdobyła Cieszyn przez groźbę zbrojnej interwencji, którą było niesłychanie trudno Anglii i Francji powstrzymać.

Lecz Warszawa zdaje się zamierzać jeszcze coś innego. Mając apetyt obudzony przez dotychczasowe sukcesy, Polska myśli obecnie o otwarciu sobie poprzez terytorium czesko-słowackie przejścia, któreby jej dalo granicę wspólną z Węgrami. W chwili, gdy Niemcy amputują Czechosłowację od północy, południa i zachodu, Polska próbuje przebić się przez terytorium czesko-słowackie.

Występując w roli obrońcy Czechosłowacji, prasa francuska grozi zerwaniem sojuszu polsko-francuskiego, — stwierdzając, iż sojusz ten został już nad wyreżony głęboko i trzyma się obecnie na jednej nitce, a nitka ta jest bardzo bliska zerwania.

Taki to ton przybierają nasi „przyjaciele”. Możemy im doradzić ze swej strony, aby się zbytnio nami nie interesowali. Jeśli doprawdy sojusz francusko-polski trzyma się tylko... na nitce, to na to nie ma już żadnej rady. Należy sobie życzyć tylko, aby ta niteczka jaknajprędzej pękła. Cyk.

## Rybacko na Ziemi Wileńskiej

Obok lnu przypada na Ziemię Wileńską w stosunku do ogólnie państwowej gospodarki, znaczny udział w dziedzinie rybactwa.

Powierzchnia jezior na Wileńszczyźnie wynosi 32 procent ogólnej powierzchni jezior w Polsce, a produkcja ryb jeziorowych stanowi 25 proc. ogólnej cyfry. Mimo pomysłnych warunków naturalnych rybactwo znajduje się jeszcze na dość niskim poziomie.

Od kilku lat prowadzi się prace w celu uporządkowania stosunków organizacyjnych wśród rybaków oraz uregulowania warunków sprzedaży.

Nie ulega wątpliwości, że dla podniesienia opłacalności hodowli ryb i dla ożywienia tej gałęzi produkcji na Wileńszczyźnie — kwestią konieczną było by ograniczenie importu ryb z zagranicy.

## Stronnictwo Narodowe w rozkładzie

Poznań, 10. 10.

Jesteśmy od szeregu lat świadkami rozkładu partii endeckiej. Przeżyła ona szereg „secesji”, opuściły ją zarówno stare filary partyjne, jak i bardzo poważne odłamy młodzieżowe. Nazwiska, które ongiś stanowiły chlubę tego „oboju”, jak Ignacy Paderewski, czy Józef Haller, b. prezydent i kandydat na prezydenta m. Poznania p. C. Ratajski, czy prof. Stanisław Stroński — że wymienimy tylko kilku ze starszego pokolenia — są dziś wręcz zwalczane przez stronnictwo endeckie. Najcięższe siły spośród młodego pokolenia, ongi wychowywanego w „dmowszczyźnie”, dziś nie chcą nic mieć wspólnego z endecją. Lecz nietylko ten odpływ ludzi znamionuje rozkład partii. Również i jej przymusowa izolacja, jej ugrzęźnięcie w całkowitej bierności wobec najdonioślejszych spraw, rozgrywających się na powierzchni naszego życia publicznego. Nie ma to nic wspólnego z jakąś „splendid isolation”, z dumnym odgródnieniem się w poczuciu siły. Nie. Jest to przymusowa bierność w obliczu — bezsilny. Warstwa inteligencji — dawna domena wpływów partii — odpłynęła. Robotnik i chłop nie chcą słyszeć o stronnictwie, którego program gospodarczo-społeczny dotychczas jest mglisty i niewyklarowany. Taktyka „bojkotu”, stosowana przez endecję wobec najdonioślejszych zagadnień — jak n. p. w stosunku do całej wieloletniej pracy nad ułożeniem Konstytucji, w stosunku do wyborów parlamentarnych i t. d. sprawiła, że rozkład wewnętrzny partii osiąga coraz bardziej przyspieszone tempo.

Jakie są przyczyny tego zjawiska?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w bardzo interesującym dokumencie, w wydanej właśnie książce, omawianej już zresztą na naszych łamach, pod bardzo charakterystycznym tytułem: „O wyjście z kryzysu”. Jest to praca „stuprocentowego endeka”, p. J. Giertycha, praca o charakterze „programowym”, praca do której partia przywiązuje wielką wagę, zaopatrzył ją bowiem we wstęp sam prezes stronnictwa, p. K. Kowalski.

Oczywiście w swym założeniu książka ta miała być... apologią endecji i jej polityki. Faktycznie zaś stała się czemś zgoła przeciwnym: aktem oskarżenia, drugościanym aktem potępienia, wyjaśnieniem tych wszystkich wad i cech ujemnych, które powodują rozkład endecji.

W świetle wrogów p. Giertycha okazuje się bowiem, że cała obecna „ideologia” endecka opiera się o dwa główne rysy wprost chorobliwe, patologiczne. A mianowicie po pierwsze: o kompleks niższości w stosunku do Polski, po wtóre: o kompleks megalomanii w stosunku do własnej partii.

Endecja odnosi się do obecnej Polski, jakby ta Polska była pogrążona w chaosie, jakbyśmy się staczali nad brzeg przepaści. Jest to, zdaniem, które p. Giertych ogłasza:

„Kraj o społeczeństwie do gruntu zgnilym, kraj złodziejom, łapownikom i ładaczom. Kraj parweniuszów bez żadnej kultury — głupich, niewykształconych, źle wychowanych, zarozumiałych, aroganckich — kraj mężczyzn bez honoru, kraj kobiet bez godności, kraj prawa, które nie jest przestrzegane, kraj, którego społeczeństwo składa się z bezprzykładnej, zarazem niedocytliwej i będącej już w stanie rozkładu — hołoty.” (Str. 194.)

Wszystko jest złe w Polsce, począwszy od Konstytucji, a na każdej innej dziedzinie naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego skończywszy.

Nasza Konstytucja „jest bezdusznym tworem, przypominającym konstytucje południowo-amerykańskie” (str. 229).

Szczególnie występuje u p. Giertycha ten „kompleks niższości” polskiej wobec zamieszkujących Polskę narodów. Są one tak silne, że aż strach. My natomiast jesteśmy zupełnie bezsilni wobec masonów, marksistów, komunistów i t. d. i ich „machinacji”.

Wszędzie widzi p. Giertych grozę... Jak się przed nią uratować? Różne ten teoretyk endecki widzi sposoby. Ot n. p. jeden z tych sposobów wygląda tak, że... powinniśmy się postarać o silną i wielką... Czechosłowację. „Nie możemy — pisze (str. 295) — tracić z oczu tego faktu, że bastion geograficzny Czech bardzo znacznie zmocnia naszą pozycję geograficzną od strony Niemiec, skutecznie osłaniając naszą lewą flankę”.

I to się pisze w chwili, gdyśmy wykazali naszą siłę! Pisze się oczywiście pod przemożnym wpływem tego kompleksu słabości i niższości, który kieruje każdym pomysłem p. Giertycha.

Słowem:

— „Polska ma poprostu przetrącony kręgosłup moralny” (str. 195).

Biada Polsce! Polsce C. O. P'a i Gdyni,

Polsce, wkraczającej w Zaolzie, Polsce, która z imponującym spokojem przeżywała wrzesień 1938 r., gdy gdzieindziej szalały panikarskie nastroje, ustawiano baterie przeciwlotnicze i wykupywano maski gazowe...

Jak się ma ta nieszczęsna Polska: „do gruntu zgniła”, składająca się z samej „hołoty”, Polska o „przetrąconym kręgosłupie” — ratować?

Po prostu: wydać się w ręce p. Giertycha i tow. Oddać rządy endecji.

— „Bo my właśnie jesteśmy Polska (str. 71).

— „Kto my jesteśmy? — pyta p. Giertych (str. 31). — Jesteśmy jedynym polskim nacjonalizmem”.

— „Sięgając po władzę, zgola nie zamierzamy tą władzą z owymi (to jest żadnymi ugrupowaniami się dzielić” (str. 73).

Słowem: Niech Polska skapituluje przed endecją — oświadczają nota bene kompleksem słabości i niższości — a zdoła się uratować.

Mamy tu do czynienia z typowym objawem, który każdy psychiatra określiłby terminem medycznym: megalomania...

Dobrze się stało, że wreszcie p. Giertych odstąpił prawdziwe oblicze tego ogółu ludzi, których pobudki działań wywodzą się z dwu patologicznych rysów: z jednej strony kompleksu niższości w stosunku do Polski, a z drugiej kompleksu manii wyższości w stosunku do siebie.

I to właśnie tłumaczy nam, dlaczego endecja znajduje się w coraz wyraźniej się uwidaczniającym i coraz bardziej pogłębiającym się — rozkładzie. (i)

## Tendencyjne pogłoski

Wiedeń, 11. 10. (PAT).

Ukraińskie sfery emigracyjne, zwłaszcza ośrodki nacjonalistyczne z pod znaku Konowalca, zgrupowane głównie w Genewie, Pradze i Berlinie, rozpuszczają pogłoski, jakoby rząd Rzeszy nie był skłonny popierać przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier.

Kolportowane są równocześnie wiadomości o wyasygnowaniu przez rząd Rzeszy znaczniejszych sum dla wzniecenia na Rusi Podkarpackiej ruchu ukraińskiego.

Te tendencyjne pogłoski nie znajdują u źródeł niemieckich potwierdzenia, jako sprzeczne z dotychczasową linią polityki Rzeszy wobec Węgier.

## „Trzeba iść do urny z poczuciem obowiązku patriotycznego”

## J. Em. Ks. Kardynał Prymas Polski wzywa do udziału w wyborach

Poznań, 11. 10.

J. Eminencja Ks. Kardynał Prymas A. Hlond zaszczylił redaktora naczelnego „Małego Dziennika” rozmową, w której wypowiedział szereg cennych wskazań prymasowskich na temat udziału wiernych w wyborach.

— Udział w wyborach do izb ustawodawczych — mówił J. E. Ks. Kardynał — to akt z natury swej obywatelski, polityczny, państwowy. Spełniamy go dla Państwa, dlatego przy wyborach powinniśmy się kierować zasadą dobrą Państwa. A Państwo to nie tylko urząd, lecz przede wszystkim treść historyczna. Można dysputować o ustroju, nie wolno godzić w istotę państwowości. A tak urząd, jak i treść państwowości powinny być owiane zdrowym duchem i rządzić się zasadami wiecznego prawa moralnego. Formy ustrojowe naszej państwowości nie są doskonałe, bo nie są wykończone. Duch państwowości polskiej waha się jeszcze w pewnej mierze między chrześcijaństwem a różnymi odmianami neopoganstwa. Na tym tle patrząc na wybory, polityczne jakby na bramę, przez którą na arcyważny odcinek wchodzi budowniczy naszej państwowości, niosąc w swych umysłach plany dalszej przebudowy ustroju, a w sercach zasady etyczne naszego zbiorowego życia. Przez tę bramę wkraczają do izb ustawodawczych legalne możliwości zmian i reform, ale mogą przez nią przecisnąć się także pierwiastki, choć by zamaskowane, błędu i rozstroju. Zależy od u-

mysłowości i ducha tych, którzy z wyborów wyjdą: posłami i senatorami.

— Czy Eminencja raczyłby po tym ciekawym a jasnym wywodzie ustalić — pyta dziennikarz — czy należy głosować?

— Nie można wydawać Państwa na łaskę i niełaskę losu. Zdrowym rozwojem życia państwowego powinni zainteresować się wszyscy obywatele w tej mierze, w której to możliwe. Trzeba iść do urny z poczuciem obowiązku patriotycznego.

— Kogo wybierać?

— To już jasne. Wybierać należy ludzi najlepszych. Nie wolno wybierać tych, po których nie można się spodziewać, że będą budowali Polskę zdrową, zgodną, Chrystusową.

Redaktor: — A co sądzi Wasza Eminencja o zadaniach wyborczych zgromadzeń okręgowych?

Kardynał Prymas: — W obecnej ordynacji wyborczej, którą przyszłe izby zastąpią, niewątpliwie lepszą ustawą, członkowie zgromadzeń okręgowych w duchu szczerego patriotyzmu i odpowiedzialności za Państwo umieszczają będą na listach wyborczych tylko kandydatów najlepszych, wziętych możliwie z wielkich warstw społeczeństwa. Oznaczenie godnych, uczciwych, twórców i wierzących kandydatów przez zgromadzenie okręgowe, jest nawet ważniejsze niż głosowanie ogółu obywateli na podstawie list okręgowych. Błędów i grzechów popełnionych przez zgromadzenia okręgowe, ogólne głosowanie w całości już

nie naprawi. Nie waham się twierdzić, że dzisiejsza ordynacja wyborcza przeniosła punkt ciężkości wyborów do zgromadzeń okręgowych. Tam powinno się sumienie polskie i katolickie skrutatorów jasno i niezależnie wypowiedzieć, by nie stwarzać rozterek sumienia w masie wyborców i odstręczać ich od urny.

— Czy Wasza Eminencja wierzy w swobodną działalność zgromadzeń okręgowych?

— Wiem, że okres wyborczy, to wszędzie i zawsze czas nacisków i zniewolań. Wierzę, że w Polsce doskonaląc swoją państwowość, dojdziemy do wyborów, opartych na poczuciu patriotycznym obywateli. Jestem przekonany, że już dzisiaj uświadomienie obywatelskie jest tak rozwinięte, że członkowie zgromadzeń okręgowych stanowią będą o kandydatach na listy wyborcze, jedynie na podstawie swego przekonania i sumienia.

— Czy zdaniem Waszej Eminencji nadchodzące wybory uturują drogę zgodzie narodowej?

— Powinny uturować. Także z tego punktu widzenia należy ustalić i wybierać posłów i senatorów. Nie zawsze hasła zgody pokrywają się ze szczerą chęcią zgody. Wybierać trzeba kandydatów naprawdę zatroskanych o całość Narodu i jego jedność.

Kochany Redaktorze! To wam powinno starczyć. Nie stawiajcie na więcej! Do widzenia!



# Jan Žižka i Jan Syrový

## jednoocy wodzowie Czechów

Poznań, 11. 10.

Czechosłowacja była republiką o ustroju parlamentarno - demokratycznym. (Demokratyzm tej republiki był zresztą szczególnego gatunku: polegał on na rządach mniejszości — Czechów — nad większością.) Była — i formalnie jeszcze jest. Lecz de facto nie ma już Czechosłowacji i nie ma w Pradze rządu parlamentarnego. Rządy sprawuje — wbrew konstytucji — gabinet wojskowo - urzędniczy. Jutro zaś — być może — Czechy powiększą liczbę dyktatur.

Po ustąpieniu prezydenta Benesa funkcje prezydenta republiki pełni premier Syrový. W myśl przepisów konstytucji czzechosłowackiej należałoby zwołać w najbliższych dniach Zgromadzenie Narodowe w celu wyboru nowego prezydenta. Lecz powstaje pytanie: Czy kadłubowe Zgromadzenie Narodowe może dokonać wyboru głowy państwa? Bowiem posłowie i senatorowie niemieccy (z wyjątkiem może kilkunastu), węgierscy i polscy de facto już przestali być członkami parlamentu praskiego.

Z tych i jeszcze innych względów rząd praski prawdopodobnie zawiesi konstytucję na kolku i sprawować będzie rządy w oparciu o wojsko. Zdaje się też, że generał Syrový marzy o karierze swego wielkiego imiennika Jana Žyžki, który w r. 1420 został dyktatorem husyckich Czech.

Jan Žyžka z Trocnowa urodził się ok. r. 1360. Pochodził on z ubogiej rodziny szlacheckiej i obrał karierę kondotiera. Jako żołnierz i dowódca rot piechoty czeskiej zdobył wielką sławę na polach bitew we Francji, na Węgrzech i w Polsce. Brał udział w bitwie pod Grunwaldem po stronie polskiej. U szczytu swej kariery stanął, licząc lat 60. W Czechach wybuchło wtedy — w r. 1419 — powstanie zwolenników Husa. Miało ono charakter ruchu religijnego ale i narodowego. Wodzem powstańców został jednooki milczek Jan Žyžka. Wynałazł on nowy szyk bojowy. Jego niewyćwiczone, przeważnie z chłopów złożone, tylko w kosy i cepy uzbrojone hufce nie mogły się oprzeć zakutemu w stal rycerstwu niemieckiemu. Przeto Žyžka o-



Jan Žižka

foczył swoje wojsko ruchomym taborem i maszerował oraz nacierał na wroga pod osłoną łacuchami spiętych wozów. Stąd nazwa taborytów. Pod dowództwem Žyžki byli oni niezwyciężeni. Dnia 14 lipca 1420 r. w morderczej bitwie pod Pragą na górze zwanej odtąd Górą Žyžki, taboryci pobili i rozgromili stutysięczną armię króla Zygmunta, a ich cepy i kosy sprawiły straszliwą rzeź wśród rycerstwa przybyłego z całej niemal Europy środkowej i zachodniej. Žyžka stracił drugie oko, lecz niewidomy pozostał nadal groźny i niezwyciężony. Rozporządzając stosunkowo małymi siłami, jeszcze dwukrotnie rozgromił wojska „krzyżowców”. Dwustutysięczną armię, dowodzoną przez kurfirsa brandenburskiego rozpedziła sama wieść, że nadciąga groźny ślepiec. Tym nieprzerażony król Zygmunt zebrał trzecią olbrzymią armię. Žyžka na czele swych nielicznych hufców spotkał ją u Niemieckiego Tyrolu i zadał jej straszną klęskę, po czym stał się panem całych Czech i Moraw. Umarł 11-go października 1424 r.

Jego imiennik, Jan Syrový, również zro-

bił bajeczną karierę.

P. Jan Syrový zrobił bajeczną karierę. Urodził się w r. 1888 w Trzebiecach. W r. 1907 objął stanowisko instruktora gimnastyki w IV gnieździe sokolim w... Warszawie. Jeden z uczynnych druhow — opowiada „Merkuryusz Polski” — chcąc przyjść cudzoziemcowi z pomocą, zaprosił go do siebie, dał mu pokój, opiekę, utrzymanie, krótko mówiąc — przyjął go do swej rodziny. W ten sposób obecny dykta-

**Przeciw zaziębieniu chronią trykoty.** Wszelkie trykoty dla pań, panów i dzieci poleca „W wielkim wyborze i tanich cenach Kalamajski” towar pierwszej a nie drugiej jakości.

tor Republiki Czesko - słowackiej stał się mieszkańcem Powiśla, mieszkańcem domu nr. 79, przy ulicy Dobrej. W rodzinie druga p. Jan Syrový zaaklimatyzował się szybko, jak tylko Czesi to robić potrafią. Nazywano go poprostu Jasiem.

Wkrótce p. Syrový stał się gorącym polskim patriotą. Ale „Jasiu starał się nic nie kupować w sklepach polskich. Wszystko, co tylko można było otrzymać bez formalności celnych, sprowadzał z Pragi czeskiej. Na przykład takie drobiazgi, jak pasta do obuwia, albo szczoteczki do zębów i inne przybory toaletowe zawsze zamawiał pocztą. Był więc niewątpliwie przywiązany do swego kraju, z czym jednak się ukrywał, jak to mają we zwyczaju jego rodacy na obczyźnie. W Warszawie chciał uchodzić za warszawiaka i tak gorliwie nad tym pracował, że drhowie istotnie uważali go za swego. Nikt nie przypuszczał, że Jasio w ciągu jednej doby może przeistoczyć się w Iwana.

„Wojna zaskoczyła p. Syrowego w Warszawie. Wszyscy myśleli, że jako obywatel austriacki pojedzie do Austrii. Istotnie, w dniu ogłoszenia mobilizacji, Jasio znikł. Po tygodniu nadeszła do przyjaciół pocz-

## Komitety pomocy dla Spisza i Orawy

### tworzy ks. dr. Ferdynand Machay

Poznań, 11. 10.

Ks. dr. Ferdynand Machay autor przepięknej książki p. t. „Moja droga do Polski”, znany już naszym Czytelnikom z rozmowy z Naczelnikiem Państwa J. Piłsudskim w r. 1919 z powodu wycofania wojsk polskich ze Spisza, Orawy i Czadeckiego udzielił redakcji „Polski Zachodniej” wywiadu na te tematy w obecnym procesie restytucyjnym ziem polskich z granic dawnego państwa Czechosłowackiego. Na pytanie:

— Czy Ksiądz Doktor zamierza podjąć jakąś akcję społeczną w kierunku odzyskania Spisza, Orawy i Czadeckiego? — odpowiedział:

— Przystępuję w najbliższych dniach do organizowania Komitetów Pomocy dla Spisza Orawy i Czadeckiego we wszystkich większych miastach Polski.

— Może nam Ksiądz Doktor zechce łaskawie zdradzić cel i zadanie Komitetów?

— Mają się one wyrazić w uświadomieniu szerokiego ogółowi ogromnej wagi sprawy Spisza, Orawy i Czadeckiego dla Polski. Na program naszej pracy złoży się

akcja odczytowa i propagandowa. Liczę na to, że na Śląsku spotkam się z jak największym zrozumieniem dla tej ważnej pracy. Włodarza Śląska, wojewodę dr. Michała Grażyńskiego, znam nie od dziś. Wtedy, kiedy byłem przewodniczącym polskiego Komitetu plebiscytowego na Orawie, dr. Michał Grażyński sprawował funkcję wiceprzewodniczącego Głównego Komitetu Plebiscytowego Spisko - orawskiego.

— Jesteśmy najmocniej przekonani, że Ksiądz Doktor nie zawiedzie się w swych nadziejach, gdy chodzi o odzew Śląska. Pozwolimy sobie Księdzu Doktorowi wskazać, że doroczne rozkazy Związku Powstańców Śląskich, wydawane w dniu święta narodowego 3 maja przypominają ziemie polskie, którym nie było dane wrócić dotychczas na łono Macierzy. Wśród ziem tych znajduje się Spisz, Orawa i Czadeckie.

Ks. dr. Machay człowiek wielkiej energii zrealizuje swoje plany tym łatwiej, że całe polskie społeczeństwo podaży mu z pomocą.

## Rezolucje zjazdu Związku Rezerwistów

Katowice, 11. 10. (PAT)

Onegdaj odbył się w Katowicach ogólnopolski walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów połączony ze zjazdem delegatów i delegatek Rodziny Rezerwistów. W zjeździe wzięł udział p. minister Kościółkowski.

Zjazd dokonał jednomyślnego wyboru nowych władz. Prezesem zarządu wybrany został min. M. Kościółkowski. Zjazd uchwalił szereg wniosków, dotyczących zagadnień natury wewnętrzno - organizacyjnej. Wśród powszechnego entuzjazmu i żywiołowych oklasków walny zjazd przyjął następujące rezolucje, zgłoszone przez prezydium zjazdu:

1) W obliczu wielkich przemian historycznych, gdy rzeczywistość staje się wzrostem mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej przez realizowanie testamentu Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, który wytyczył Polakom drogę do wielkości — walny zjazd delegatów Zw. Rezerwistów uznaje za konieczne stwierdzić, że ze wzruszeniem i dumą stwierdza wzrost sił i znaczenia Rzeczypospolitej, jaki dokonał się w 20-lecie niepodległości zdobytej zbrojnym czynem i geniuszem Józefa Piłsudskiego, pracą całego jego bohaterskiego życia, utrwałonej i przez następcę jego marszałka Śmigłego - Rydza umocnionej.

2) Armia polska, prowadzona przez marszałka Śmigłego - Rydza, jest gwarancją suwerenności, niepodległości i potęgi państwa polskiego — zatem stosunek narodu do armii nadal musi być pełen miłości i zaufania, a potrzeby jej stać muszą na pierwszym miejscu.

3) Samodzielność i niezależność polskiej polityki zagranicznej jest jedynym środkiem wzmocnienia siły i powagi Rze-

czypospolitej, dlatego też każde uderzenie w tę niewzruszającą zasadę uważać należy za dotkliwą szkodę, wyrządzoną całości ojczyzny.

4) Jedność działania wszystkich obywateli w służbie żywotnych interesów państwa jest kardynalnym warunkiem mocarstwowego rozwoju Polski. Wszystkie warstwy i grupy społeczeństwa polskiego muszą powziąć ideę konsolidacji narodowej jako najwyższą i najpilniejszą konieczność doby dzisiejszej.

5) Warunkiem konsolidacji jest współudział całego społeczeństwa w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym państwa. Dlatego w akcie wyborów do parlamentu i samorządu terytorialnego rezerwisci biorą udział i wzywają wszystkie grupy społeczno - polityczne do spełnienia tego obowiązku obywatelskiego, aby zapewnić całemu społeczeństwu udział w życiu politycznym Polski.

### Mianowanie przewodniczących komisji wyborczych

Ustawa o wyborach do rad miejskich ustala, że na przewodniczących głównych komisji wyborczych powołuje się w miarę możliwości sędziów. W myśl tego ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości poleciło wszystkim wojewodom, aby postulat ten był jak najszerszej uwzględniony. W miarę więc zarządzania wyborów wojewodowie mają się zwracać do prezesów sądów apelacyjnych o wyznaczenie odpowiednich kandydatów na przewodniczących głównych komisji wyborczych w miastach z siedzibą sądów okręgowych spośród sędziów okręgowych, na terenie zaś innych miast spośród sędziów grodzkich. (SKA)

tówka... z Kijowa, pocztówka pisana po polsku. W jakiś czas potem rozeszły się pogłoski, potwierdzone wkrótce przez prasę, że pułki czeskie przechodzą na stronę rosyjską. Ze sztandarami, z orkiestrą, w pełnym komplecie. Dalej dotarli do Warszawy wieści, że Kijów stał się ośrodkiem dywersji czeskiej. Zrozumiano wówczas, kim był warszawiak Jasio i dlaczego wyjechał do Kijowa. W Kijowie, w Odesie i w innych miastach Ukrainy, między Czechami zawrzała praca organizacyjna. Jan Syrový był zaopatrzony w papiery, ułatwiające wstęp do urzędów rosyjskich. Pomogła mu w tym czesko - rosyjska loża „Slavia”, nad którą czuwał Milukow, a do której zgłaszali się wybitniejsi wysłannicy Benesa i Massaryka...

„Z chwilą gdy Petersburg uznał legionarzy czeskich jako część składową armii



Jan Syrový

rosyjskiej, Syrový awansował szybko, bardzo szybko i, przed wyruszeniem na słynną tułaczkę syberyjską, był już pułkownikiem.”

Dalsza kariera p. Syrowego w Rosji jest znana naszym czytelnikom: został generałem i naczelnym dowódcą legionów czeskich na Syberii. Dnia 14 stycznia 1920 roku jako dowódca legionistów czeskich zawarł z bolszewikami transakcję, w konsekwencji której Kołczak został rozstrzelany, bolszewicy opanowali Syberię, a Jan Syrový wrócił do Pragi z wielkim skarbem, który posłużył jako kapitał zakładowy banku legionistów, wielkiego przedsiębiorstwa drukarskiego i wiele placówek dla towarzyszy broni p. generała.

On sam został komendantem krajowym w Czechach, zaś po ukończeniu studiów wojskowych w r. 1926 został szefem sztabu generalnego, a w r. 1933 generalnym inspektorem czyli naczelnym wodzem czzechosłowackich sił zbrojnych.

Od instruktora gimnastyki warszawskiego „Sokoła” do naczelnego wodza, premiera i dyktatora Czech — czyż to nie bajeczna kariera?

Jan Syrový rozpoczął tak samo jak Jan Žyžka — w Polsce. I tak samo jak jego wielki imiennik stracił oko w służbie polskiej (w r. 1920).

Tak samo jak on wspiął się na stanowisko naczelnego wodza czeskich sił zbrojnych w kilka lat po powrocie z Polski. Wreszcie tak samo jak Žyžka objął władzę w chwili dla Czech bardzo ciężkiej, dziejowej.

Czy dopełni się analogia? Žyžka rządził Czechami cztery lata, a po jego śmierci zapanowała w tym kraju anarchia, która w końcu spowodowała klęskę pod Białą Górą, w wyniku której państwo czeskie upadło, a naród czeski popadł w niewolę niemiecką. To samo grozi Czechom obecnie. Oby jednak uniknęli tego niebezpieczeństwa. Życzymy im tego szczerze — choćby dlatego, że ostatek się niepodległych i niezależnych Czech leży w interesie Polski, która ze swej strony powinna uczynić i niewątpliwie uczyni wszystko, by Czechy nie zostały po raz drugi zalane przez falę germańską.

Jan Žyžka chciał oprzeć Czechy o Polskę, i nie jego było winą, jeśli wtedy nie powstała unia polsko-czeska. Czy J. Syrový podejmie myśl swego sławnego imiennika?

Jeśli to uczyni — napewno znajdzie w Polsce więcej zrozumienia, niż pięćset lat temu Jan Žyžka, i uchroni Czechy przed losem, który je spotkał w niewiele lat po śmierci Žyžki. z. g.



## GŁOSY i ODGŁOSY

### Nowa szlachta

W Polsce tworzy się nowa szlachta — stwierdza „ABC”.

„W pierwszym rządzie warstwa nowoszlachecka rekrutuje się z wyższej biurokracji publicznej i prywatnej. Ale zarazą idzie w dół — nie brak już głosów, porównujących niższe warstwy urzędnicze do „szlachty szaraczkowej”, a wyższą biurokrację do magnaterii.”

W Polsce panuje choroba „na inteligencję”. Autor artykułu opowiada:

„Swego czasu leczyłem się w Ubezpieczalni. Mieszkał ze mną majster modelarz odlewniczy z fabryki maszyn. Miał on naturalnie czarną książeczkę Ubezpieczalni. W tym samym pokoju spał kancelista z jakiegoś małego miasteczka. Ten ostatni oświadczył mi raz, że chce się przenieść, bo nie może mieszkać z „robotnikiem”. Modelarz był człowiekiem bardzo inteligentnym i nieraz spędzałem z nim wiele godzin na rozmowach. A kancelista odznaczał się wyjątkową tępotą — maturę dostał albo z litości, albo przez pomyłkę. Ale uważał się za „inteligenta”.

Prawdziwy, kulturalny inteligent postąpiłby inaczej. Niestety, takich inteligentów jest niewiele. Nasza inteligencja — a w jeszcze większym stopniu półinteligencja — naogół grzeszy lekceważeniem pracy fizycznej.

„Nic dziwnego, że każdy syn kupca, rzemieślnika czy robotnika w tych warunkach marzy o karierze urzędniczej, gardząc zawodem ojca.

Z tym stanem rzeczy musimy podjąć walkę, jeżeli nie chcemy dopuścić do tego, by struktura społeczna Polski była tak samo spaczona, jak w wieku XVIII.”

Więc „ABC” oznajmia, że odąd zwać będzie pracownika umysłowego robotnikiem umysłowym i apeluje do wszystkich związków zawodowych,

„by dały wyraz takiemu samemu koleżeństwu, zmieniając nazwy organizacji, tytuły swych czasopism i t. p. Będzie to próba szczerości hasła zlikwidowania przepaści między pracą t. zw. „umysłową” i fizyczną.

Równocześnie żądamy zniesienia podziału na brązowe i czarne książeczki Ubezpieczalni oraz zrównania praw ubezpieczonych na poziomie przyjętym dziś dla robotników umysłowych.”

To — nie wystarczy, by zbliżyć do siebie świat pracy fizycznej i świat pracy umysłowej. Jednakże projekt „ABC” zasługuje na życzliwe rozpatrzenie. Wielki czas, aby nie tylko związki zawodowe podjęły walkę z chorobą nowoszlacheckozyznu.

### Nowe możliwości gospodarce Polski

„Gazeta Polska” zwraca uwagę na gospodarcze walory Zaolzia. Jego powrót — to poważny wzrost potencjału gospodarczego Polski. Ale

„cały polski przemysł odnośnych gałęzi będzie musiał wyciągnąć z tego faktu konsekwencje i poddać ewentualnej rewizji swe metody gospodarowania.”

Rekapitulując „Gazeta Polska” stwierdza,

„że największe bogactwo materialne Śląska za Olzą: jego górnictwo i hutnictwo, wracając do Polski, dać powinno jej gospodarce nowe wielkie możliwości rozwoju. Z faktu tego, z możliwości tych należy zdać sobie sprawę w całej rozciągłości.

Przed kierownictwem państwowej polityki gospodarczej Polski stoją więc wielkie, trudne, ale wdzięczne zadania: takiego pokierowania całokształtem polityki gospodarczej i przemysłowej, aby powrót Śląska za Olzą stał się przełomowym momentem w historii gospodarczej naszego kraju, stał się decydującym krokiem naprzód na drodze do zorganizowania Polski.”

### Minister Beck na Zaolziu



Serdeczne powitanie Pana Ministra Becka przez kobiety śląskie.



### Każdego wieczoru pamięta się

o nakręceniu zegarka. Należy również nie zapominać o regularnym czyszczeniu zębów. Jest to wieczorem ważniejsze, niż rano, gdyż osad nazębny i resztki jedzenia, nie usunięte przed snem, są dla zębów w wysokim stopniu szkodliwe i powodują szybko ich psucie.

Prosimy żądać zaleźnie od własnego upodobania, piennej lub niepiennej

## pasty do zębów Chlorodont

W pamiętnym roku nowego objawienia się wielkich przeznaczeń państwa Polskiego

## Miłość i solidarność zespolic nas powinna

Wczoraj w godzinach wieczornych J. Em. Ks. Kard. Prymas Hlond wygłosił przez radio z okazji rozpoczynającego się „Tygodnia Miłosierdzia” następujące, arcypięknne przemówienie:

„Zdobyczym wzlotem wzbił się ponad codzienność życia państwowego O-



rzeł Białą, dając Polsce nowe przejrzenie jej wyroków. Czuliśmy wielkość i majestat tej chwili, jak wtedy, gdy przed laty szesnastu armia zwycięska zajmowała Śląsk plebiscytowy. I wtedy i przed tygodniem czarowała nas wizja bo haterskiego hartu, którym piastowska ziemia przez długie wieki strzegła klejnotu polskiego ducha aż go z powrotem wniosła w skarbiec Rzeczypospolitej; do której drogę sobie torowała twardym kiofem i krwawym bagnetem.

Ale ktokolwiek na progu naszej wielkości państwowej przenika psychikę polską, przyznać musi, że do szlachetnego spławu naszego ducha dorzucić trzeba bogatą miarę pierwiastka społecznego. Bujną, soczystą mieszaninę duchowych wartości wzbogacić musimy nad wszystko miłością. *Miłość i solidarność rodowa zespolic nas powinna: jako współziomków i współobywateli do zgodnej służby ojczyznej.* Ta sama miłość, ale już nadprzyrodzona, uzdatnić musi nasz bogato się odradzający katolicyzm do przetransformowania Polski, łącząc nas w jedno, jako braci w Chrystusie i jako dzieci Ojca Niebieskiego. Ta miłość musi być tak wspaniała i tak potężna, iżby dosięgła także tych, których techniczne wielkości narodowej nie porzywa, bo warunki bytu odcięły ich od twórczego nurtu państwowego.

Nie patrzymy bezwolnie na naszych mizeraków, jako na ciężar kłopotliwy. To mnóstwo nędzarzy odgrywa z woli Opatrzności dobroczynną rolę w życiu narodu, jako napomnienie, pobudka i wyrzut sumienia. Gdyby ich nie było, więcej marnowalibyśmy mienia. Ze względu na nich, mniej trwonimy grosza na zbytki, ograniczamy swe potrzeby, unikamy przepychu, przyzwyczajamy się do prostoty i skromności, mężniejemy, rośniemy duchowo, uspołeczniamy się, szlachetniejemy. A w iluż to wypadkach zewnętrzny czyn miłosierny staje się tajemnicą zasadniczej zmiany wewnętrznej, przez dobroczynność pełnioną w imię Chrystusa i z pobudek wiary dzia-

łanie łaski boskiej przenika serca i wypełnia je darami nadprzyrodzonymi. Nie inaczej jak przez uczynki miłosierne znalazło Boga tyle dusz, które go w książkach, filozofiach i dyskusjach odszukać nie mogły.

W ten sposób miłość i miłosierdzie stają się rozwojem szlachetnego człowieczeństwa, podbudową wielkości państwowej, pierwiastkiem pełnego chrześcijaństwa, drogą ewangelicznej doskonałości, warunkiem ludzkich między ludźmi stosunków.

Czymże jest w tym świetle „Tydzień Miłosierdzia”? — jest akcją ludzką, społeczną, religijną, obywatelską. Jest szkołą zmysłu społecznego i miłości bliźniego. Jest propagandą dobra i dobroczynności. Jest cennym a koniecznym uzupełnieniem państwowej i samorządowej opieki społecznej. Jest publicznym hołdem uznania i wdzięczności dla znanych i bezimiennych, a tak licznych i gorliwych apostołów i apostołek miłosierdzia chrześcijańskiego. Jest krajową kwestą na rzecz zorganizowanej dobroczynności katolickiej.

Tydzień Miłosierdzia jest potrzebny Polsce, jej życiu i wielkości, tak jak jest potrzebny katolicyzmowi polskiemu i polskiemu duchowi. To też Tydzień Miłosierdzia jest akcją wszystkim sympatyczną i nie ma przeciwników. Wszystkich cieszy, nikomu się jeszcze nie sprzykrzył, wszyscy rozumieją, że jego racja jest braterstwo ludzkie i zasada apostoła: „jeden drugiego brzemiona noście”. — Wszyscy życzliwie spotykają kwestarzy Tygodnia Miłosierdzia, wszyscy ich obdarowują zgodnie ze słowy pisma: „jako będziesz mógł, tak bądź miłosierny.” Będziesz wiele miał, hojnie dawaj, jeżeli mało będziesz miał i mało chętniej udzielać usiłuj.” Ten roczny plebiscyt miłości i miłosierdzia, odbywający się, za zgodą władz państwowych, jednocześnie w całym kraju, nabiera znamion tradycyjnego święta narodowego, bratającego małych i wielkich, możnych i biednych, gorliwych i obojętnych, wszystkich tych, którzy żyją poczuciem braterstwa i tych, co są społecznie, klasowo politycznie poważniejsi.

Myśl Tygodnia Miłosierdzia snuje się po tym przez cały rok w sercach wspierających i wspieranych, snuje się w pracach Caritasów w działalności katolickich stowarzyszeń charytatywnych, w pomysłowych zabiegach pań miłosierdzia, w męskiej aktywności konferencji św. Wincentego, w sierocińcach, w przytułkach i w franciszkańskim dziedzictwie brata Alberta. Z tej myśli płynie przez cały rok codziennie prywatny czyn miłosierny, drobny, większy, jakże często ukryty. Z tej myśli rodzą się nowe, nieraz magnackie akty fundacyjne. To pewna przeznacza pani stwarza w Poznaniu fundację dlaubożalej inteligencji, to dostojny hierarcha buduje w Warszawie dom dla sierot, to czcigodny biskup jubilat zakłada w Gnieźnie osiedle dla bezdomnych, to wielmoża wołyńska przekazuje całą fortunę zgromadzeniu sióstr na rzecz biednych i nieszczęśliwych. To wielki naukowiec i pisarz uwieńcza swój pracowity żywot, wydając przed zgonem dyspozycje co do rozdziału wsparć dla swych wileńskich biedaków.

„A uczynki ich idą za nimi”. Idą za nimi jako zasługa w Narodzie i Kościele, nieraz przed ludźmi zakryta, zawsze zapisana do księgi żywota.

Szczęść Boże Tygodniowi Miłosierdzia — w pamiętnym roku nowego objawienia się wielkich przeznaczeń Państwa Polskiego.

### Na froncie wyborczym:

#### Akcja katolicka wzywa do udziału w wyborach

Śląska Akcja Katolicka zajęła wobec zbliżających się wyborów następujące stanowisko: Zrzeszenia, należące do Akcji Katolickiej, w myśl obowiązującego statutu czynnego udziału w akcji wyborczej nie biorą natomiast poszczególni członkowie tych stowarzyszeń, jak i w ogóle wszyscy katolicy mogą i nawet powinni brać udział w czynnościach, związanych z wyborami i w samych wyborach. Powinni jednak wpływać, aby wybrać na posłów ludzi szczerze wyznających zasady katolickie. Na ludzi znanych z nastawienia antykatolickiego, katolik nie powinien głosować.

#### NAWOŁYWANIE DO BOJKOTU WYBORÓW — PRZESTĘPSTWEM

Władze prokuratorskie wdrożyły ostatnie postępowanie karne w sprawie ujawnionych wypadków nawoływania do bojkotu wyborów.

W pierwszym z nich pociągnięty został do odpowiedzialności karnej przewodniczący zebrania Stronnictwa Narodowego w Słupcy pow. konińskiego, Dzierżyński, który nawoływał publicznie do bojkotu wyborów.

W drugim wypadku pociągnięto do odpowiedzialności Stefana Komodę (Karczew pow. warszawskiego), członka Stronnictwa Narodowego za zrywanie urzędowych obwieszczeń wyborczych. (ISKRA)

#### IŁOŚĆ WYBORCÓW DO SEJMU.

Poniżej podajemy ilość obwodów i ilość wyborców do Sejmu, uprawnionych do głosowania — według poszczególnych województw:

m. Warszawa obwodów — 465, wyborców — 778. 702; woj. warszawskie obwodów — 970, wyborców — 1.138.407; łódzkie obwodów — 855, wyborców — 1.149.326; kieleckie obwodów — 1.268, wyborców — 1.495.370; lubelskie obwodów — 1.098, wyborców — 1.271.872; białostockie obwodów — 701, wyborców — 886.768; wileńskie obwodów — 691, wyborców — 640.793; nowogrodzkie obwodów — 457, wyborców — 563.512; poleskie obwodów — 509, wyborców — 564.272; wołyńskie obwodów — 978, wyborców 1.060.646; tarnopolskie obwodów — 801, wyborców — 912.002; stanisławowskie obwodów — 769, wyborców — 852.785; lwowskie obwodów — 1.415, wyborców — 1.719.877; krakowskie obwodów — 1.454, wyborców — 1.173.458; śląskie obwodów — 825, wyborców — 832.156; poznańskie obwodów 1.575, wyborców — 1.233.370; pomorskie obwodów — 1.496, wyborców — 1.129.958.





# NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz maga indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego maga, który daje jej napój miłosny, który zmusi ją do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, strasznego Doroszenki. Sassa spieszy mu z pomocą...

164)

Koń nie cofnął się, lecz jednym skokiem wpadł do wody, której fale rozprysły się wysoko.

Kanclerz i czerwony Sarafan trzymali się dobrze walczącego z prądem rzeki wierzchowca.

Koń przez jakiś czas płynął, następnie opuścił go siły i poszedł na dno, unosząc z sobą obu swych jeźdźców.

Po kilku chwilach pokazała się jeszcze jego głowa nad wodą.

Kanclerz i czerwony Sarafan znikli, zostali uniesieni, prąd ich porwał.

Koń walczył jeszcze przez chwilę kilka z falą i usiłował dostać się napowrót na brzeg. Wkrótce jednak poszedł pod wodę.

Straszne widowisko było skończone. Kanclerz i czerwony Sarafan znaleźli wspólnie śmierć w nurtach rzeki...

W odległym miejscu gdzie koryto skręcało się wypłynął po kilku godzinach trup kanclerza na płaski, piaszczysty brzeg.

Żołnierze komendanta znaleźli go, wyciągnęli na suche miejsce i przekonali się, że śmierć już dawno nastąpiła.

Czerwonego Sarafana szukali naprzóżno Woda go nie wydała. Tylko jego złotem tkane czerwone trzewiki wypłynęły do wybrzeża w odległym miejscu.

On sam nie wypłynął wcale.

Komendant zamku kazał zwłoki kanclerza złożyć na noszach, zrobionych na prędcie z młodych gałęzi i zabrał je ze sobą do Warszawy, dokąd już przybył Wychowski, nie znalazłszy w opuszczonym domostwie, w kaplicy i w podziemiach nic więcej oprócz zwłok dwóch żołnierzy.

Gdy komendant zamku zdał szczegółowo sprawę królowi o tym, co zaszło i opowiedział śmierć czerwonego Sarafana, Jan Sobieski nie mógł wstrzymać się od łez.

Taki był zatym koniec nieszczęśliwego Sarafana, syna Jagiellony.

Przebolawszy śmierć tego młodzieńca, którego życie było chybione, król udał się do pokoju zamkowego, w którym chwilowo złożono ciało kanclerza Paca.

Leżał ten człowiek mściwy i zawistny, który całe życie na to poświęcił, aby uczynić zodość swej nienawiści do Sobieskiego, a który mógłby oddać swej ojczyźnie ważne usługi, gdyby był ku szlachetniejszym

celem zwrócił swoją energię.

— Przebaczam ci!

To były jedyne słowa, które wyrzekł król, popatrzywszy przez chwilę w zadumie na ciało kanclerza Paca.

Los go doścignął i ukarał. Sobieski był pomszczony. Pozostało mu, prawda, jeszcze wielu nieprzyjaciół i przeciwników, którzy przy każdej sposobności starali się mu zatruć życie, ale karząca ręka nadziemskiej

Rzucmy jeszcze okiem na ostatnie chwile życia na śmierć naszego bohatera, którego dzieje przedstawiliśmy tutaj w romantycznej szacie.

Jan Sobieski nie doczekał się za życia wdzięczności za swoje czyny i dopiero potomność złożyła mu pełne uznanie.

Wskutek wielu trosk, wojen i ciężkich chwil, które Sobieski przeżył w swym życiu, przyszły nań wkrótce ciężkie cierpienia i niepodobna bez głębokiego współczucia wspomnieć podeszłego wieku bohatera, który złamany na ciele, widział wszędzie zagranicą jawnych wrogów i fałszywych przyjaciół, czatujących tylko na to, aby mu wydrzeć zdobyte laury i pozbawić tronu jego rodzinę. Najbliżsi wasale byli jego najzaciętszymi wrogami, a w rodzinie własnej doznawał także utrapień z powodu intryg obcych przybyszów, zawiści najbliższych krewnych i uporu syna, który nie odziedziczył jego znakomitych przymiotów.

„Przypomina to sędziwego Iwa — mówi Aleksander Bronikowski w swych Dziejach Polski — jest on lwem zawsze, ale widzi z boleścią, że siły go opuszczają”.

Sobieski postanowił złożyć koronę, ale biskupowi Załuskiemu udało się odwieść go od tego postanowienia.

Dnia 2 lipca, 1696 r. oświadczyli powołani na naradę do Willanowa senatorowie, że król z porady lekarzy musi udać się do kąpieli w Warmbrunn, ale stan jego tak się pogorszył, że podróż była niemożliwą.

O ostatnich chwilach bohatera podał szczegółowo Załuski, biskup płocki, którego królowa prosiła, ażeby przy niej pozostał, dopóki nie zdeklaruje się słabość króla i żeby mu pomógł do sporządzenia aktu ostatniej woli.

Gdy Załuski udał się do pokoju chorego, król rzekł do niego:

— Dano mi trujące lekarstwo, które ma mi przynieść ulgę, ale nie spodziewam się tego skutku, i sądzę, że prędzej duszę wypędzi się z ciała.

Następnie w boleściach zawołał ponuro:

— Czyliż znajdzie się kto, co pomoże śmierć moją?

Załuski przemawiał doń uspakajająco: — Tysiąc mszy świętych odprawia się codziennie za powrót do zdrowia waszej królewskiej mości, a modły nasze przywrócą ci zdrowie, najjaśniejszy panie.

— Zdaje mi się, że sztuka lekarzy niewiele pomóc zdoła, — odrzekł król i zapytał Załuski o kilka dotyczących się go szczegółów, oraz o jego zajęcia.

— Załuski odpowiadając, wspominał nawiasowo, że obok innych zajęć, myśli także o uporządkowaniu swych spraw domowych i sporządzeniu testamentu.

— Król przerwał mu z uśmiechem: — Więc mając tak mało czasu tracisz go na pisanie testamentu, książę biskupie?

sprawiedliwości dosięgnęła tego, którego sam byłby musiał ukarać. Zostało mu to zaszczytnym, dziękował zatem Niebu za takie zrzadzenie.

Król kazał szukać ciała czerwonego Sarafana. Szukano go, czyniono wszelkie starania, ażeby spełnić rozkaz króla, ale trupa nie znaleziono.

Zwłoki kanclerza przewieziono do jego domu i złożono w grobach przodków.

## Epilog

Co do mnie, trzymam się ruskiego przysłowia: Niech ogień ziemię pochłonie, niech wół spasię łąkę, po mojej śmierci mi to wszystko jedno!

Załuski wymienił pobudki, które do zrobienia testamentu skłaniać powinny i zapewnił króla, że tylko wierność i przywiązanie ośmieliły go do dania mu pośrednio tej rady.

— Wierzę ci książę biskupie — odpowiedział Jan Sobieski — ale przyznaj sam, że żyjemy w złych czasach i nie mamy prawa spodziewać się żadnej łaski od Najwyższego. Czyż nie widzisz, że zepsucie jest ogólnym, że występki zakradli się do serc wszystkich. Nigdzie nie ma niewinności. Wszystko jak na znak dany rzuca się w grzechy; wstyd i obyczajność są podeptane. Czyliż sądzisz, że uszanują moją ostatnią wolę! Widzisz jak mnie słuchano za życia... Cóż będzie, gdy umrę?

Królowa weszła na to i z twarzy biskupa wyczytawszy, że starania jego się nie powiodły, dała pokój dalszym namowom.

W kilka dni potem, gdy Załuski na wiadomość, że król ma się gorzej, znowu poprosił do Willanowa, zapytał go Sobieski jakie wiadomości przywozi z Warszawy.

— Naród przygotowuje się właśnie, — odpowiedział biskup — do obchodu dwudziestej drugiej rocznicy twojej elekcji, najjaśniejszy panie.

Król westchnął ciężko, a następnie wysłuchał pobożnie mszy św., którą odprawił ojciec Vota.

Po mszy udał się Załuski do kardynała d'Arquien dla posilenia się, a następnie powrócił do pokoju króla, w którym Maria Kazimiera spoczywała na sofie. Tutaj z opatem, Polignakiem, usiadł przy łóżku, na którym leżał Sobieski w ubranii.

Król rozmawiał z nimi godzinę i nagle dostał ataku apoplektycznego.

Wszyscy obecni zerwali się. Biskup prosił króla, ażeby dał znak życia, a gdy król spojrział na niego, Załuski dał mu rozgrzeszenie.

Zaraz potem król wstał z łóżka i chciał się wesprzeć na biskupie, ale takim spadł nań ciężarem, że ledwie go nie przewrócił.

Królowa zaczęła płakać i narzekać tak, że musiano ją prosić, aby się oddaliła. Sprowadzono lekarzy, a z nimi przyszło wielu dworzan, którzy noc przepędzili, czuwając.

W godzinę potem przyszedł biskup do pokoju królowej, wziął baranka z ciasta opłatkowego, przysłanego przez papieża, Innocentego XII, i ułamawszy część jego, oraz namaczawszy ją w winie, pościł znanemu ze swej świętobliwości spowiednikowi króla, dominikanowi Skopowskiemu, ażeby ją podał królowi.

Po przyjęciu tego posiłku, król przyszedł do siebie i z głębokim westchnieniem zapytał:

— Co się ze mną stało?  
Biskup go poprosił, ażeby skupił swój

umysł i wyśpiewał się.

Obecni wyszli z pokoju i król pozostał przez dwadzieścia kilka minut ze swym spowiednikiem.

Tymczasem ochmistrz udał się do kościoła parafialnego po proboszcza z wiatykiem. Nim jednak znaleziono proboszcza i klucze do kościoła, król dostał drugiego ataku; który trwał godzinę.

Wkrótce potem przybyli biskupi poznański i inflancki, i jeden z nich dał królowi wiatyk i ostatnie namaszczenie, po czym niezadługo zaczęło się konanie i pomiędzy godziną 8 a 9 wieczorem, dnia 10 lipca, w rocznicę wstąpienia na tron w r. 1696, król oddał Bogu swego bohaterskiego ducha.

Skargi i narzekania napłynęły do pałacu willanowskiego. Załuski tymczasem kazał klejnoty zmarłego zanieść do pokoju królowej, która aż do przybycia marzałka wielkiego koronnego, Lubomirskiego, nie mogła się utulić w boleści.

Nazajutrz przewieziono zwłoki króla Jana Sobieskiego do zamku warszawskiego i tam z należnym przepychem wystawiono.

Po przedstawieniu przebiegu jego życia, zbytecznym byłoby wspominać o jego wielkich przymiotach, jako człowieka i jako wodza.

Rządy jego były niezawodnie błogimi dla Polski, jak były chlubnymi, gdyby zawiść i intrygi nie krzyżowały częstokroć jego zamiarów, nie przyćmiewały jego przymiotów i nie kępowały jego woli.

Czuł on więzy, które nosił i których zrzucić nie mógł i to zatruwało niejedną godzinę życia, tak obfitego w czyny.

Wspominając o tych więzach, Załuski mówi, że gdyby miał nadzieję zostać kanclerzem, a królowa przekładała pochlebnie ją Denhoffa, rzekł król do niego:

— Znasz prawa i obowiązki małżeńskie, książę biskupie i wiesz, jak upartą jest królowa, gdy sobie co postanowi, zależy zatem od ciebie, czy mam żyć spokojnie, czy w ciągłych niesnaskach i zgryzotach. Dała już słowo innemu i gdyby go nie dotrzymała, to rozłączyłaby się ze mną. Znam cię i wiem, że nie chciałby bez względu na dawną swą wierność i przywiązanie do mnie sprowadzić takiej niezgody.

Tak nam przedstawiają dzieje jednego z najznakomitszych królów, który wobec słabych ustępował, a w walkach, w których życiu groziło niebezpieczeństwo, zawsze był najwaleczniejszym. Całe jego życie, będące jednym tryumfalnym pochodem wojennym, świadczy, że stawić go należy w rzędzie najpierwszych i najwaleczniejszych wodzów wszystkich czasów.

O czerwonym Sarafanie długo jeszcze mówiono wszędzie w obozach, aż postać jego stała się niejako legendową. W starych tradycjach, podaniach i pieśniach powtarzało się jego imię, aż nareszcie w Rosji w odległym wspomnieniu o nim, nazwano jego imieniem pewien rodzaj odzieży czerwonej, wyszywanej złotem, o której śpiewa znana pieśń rosyjska.

Pieśń ta jest jedynym wspomnieniem, jakie do nas doszło o owym widmie wojny.

Inaczej jest z bohaterskim królem, którego dzieje tymi słowami zamykamy:

Wiecznie żyje i nigdy zapomniany nie będzie bohaterski obrońca Wiednia

JAN SOBIESKI!

Koniec.



# Pomorze — warownia ducha polskiego

Przemówienie Szefa O.Z.N. Gen. St. Skwarczyńskiego w Toruniu

Toruń, 11. 10.

W niedzielę, dnia 9 października Toruń przeżywał dzień wielkiego entuzjazmu. Odbywał się przegląd zorganizowanych kadr O. Z. N. Z przedmieścia bydgoskiego, na którym wyznaczono zbiorczą członków O. Z. N., wyruszył olbrzymi pochód ponad 3500 obywateli, ugrupowanych według obwodów organizacyjnych i umundurowana kompania Związku Młodej Polski.

Opodal Ratusza na Rynku Staromiejskim ustawiono trybunę, z której Szef O. Z. N., gen. St. Skwarczyński, w otoczeniu przedstawicieli miejscowych władz organizacyjnych i państwowych przyjął defiladę wśród niemiłkających okrzyków publiczności. W otoczeniu wojewody pomorskiego, Wł. Raczkiewicza, zast. dow. Korpusu pułk. Myszkowskiego, wicewojewody Szczepańskiego, naczel. Cicholewskiego wysłuchał następnie mszy św. w kościele Najświętszej Marii Panny i kazania, wygłoszonego przez ks. Downara. Po nabożeństwie odbyło się wielkie zebranie O. Z. N. pod Ratuszem toruńskim. Przewodniczący Okręgu O. Z. N. mec. K. Tomaszewski powitał Szefa Obozu i zebranych. Po wysłuchaniu referatów pp. Zenczykowskiego i Bagińskiego zebrana około dziesięciotysięczna rzesza obywateli toruńskich uchwaliła adresy hołdownicze do Pana Prezydenta I. Mościckiego i Marszałka Śmigłego - Rydza.

Następnie na sali Dworu Artusa, przybranej wspaniale i przepelnionej odbyło się zebranie członków O. Z. N., zagajone przez mec. Tomaszewskiego, który między innymi w zakończeniu powiedział:

— „Do sprawy potrzeb Pomorza podchodzimy od strony najważniejszej, zasadniczej. Jest nią potrzeba likwidacji bezrobocia na Pomorzu. Jest to kościół wszystkich dalszych bolączek i aby tamte usunąć, uważam, że trzeba zaczynać właśnie od tego. Stoję bowiem na stanowisku, że ze względu na swój charakter, rolę i znaczenie dla Polski — Pomorze powinno otrzymać od Rządu specjalną pomoc.”

„Rozumiem, że trudności gospodarcze przeżywa społeczeństwo innych ziem, ale Pomorze jest też w położeniu wyjątkowym. Zjednoczeni, wspólnymi siłami powinniśmy starać się, aby nasz pomorski bezrobotny nie szukał pomocy i zarobku u wroga!”

Zjazd, poza powzięciem uchwał, jest najlepszą sposobnością do zetknięcia się ze sobą wszystkich sfer społeczeństwa, które łączy ta sama idea. Dla idei tej zjednoczenia wszystkich Polaków, mec. Tomaszewski oświadcza, że „postanawia walczyć dopóty, dopóki ostatni ucziwy Pomorzanie nie znajdzie się w szeregach O. Z. N.”

Przemówienie to spotkało się z długotrwałymi oklaskami, po czym zabrał głos szef Obozu p. gen. Skwarczyński.

## Mowa gen. Skwarczyńskiego

„Panie Ministrze, Szanowne Obywatelki, Obywateli!

Gdy staję przed Wami Pomorzanie, to tak, jak każdy Polak, gdy znajdzie się na tej ziemi, czuje wzruszenie, któremu nikt z nas oprzeć się nie może. Rozmaite są powody tego wzruszenia.

Powodem jest wasza piękna ziemia pomorska, te lasy, pagórki, jeziora t. zw. Szwajcarii Kaszubskiej, która pięknem swoim i urokiem ciągnie każdego turystę, daje temat wielu artystom do twórczości literackiej, malarskiej czy innej. Drugim nieodpartym i silniejszym jeszcze urokiem jest morze, którego piękno i urok opiewali nasi artyści z Żeromskim na czele.

Czar morza działał nie tylko na dusze i umysły artystów. Każdy z nas tu obecnych na sali napewno w latach swej wczesnej młodości marzył o przygodach marynarza, walczącego z potężnym żywiołem oceanu. I dziś napewno synowie Wasi ma-

rzą o urokach zdobywczych przygód, których mogą doznać w służbie marynarki wojennej, czy handlowej.

Ten urok Ziemi Kaszubskiej, ta poezja morza przyciągają nasze serca.

Ale nie tylko to jest powodem wzruszenia każdego Polaka, gdy wstępuje na ziemię pomorską. Są i inne tego przyczyny, zupełnie realne, zupełnie konkretne.

Wielkie Pomorze, ten obszar polskiej ziemi, prowadzącej nas do morza, jest łącznikiem całej Polski z naszym oknem na świat — wybrzeżem morskim.

Okno to posiada olbrzymie i doniosłe znaczenie dla naszego przemysłu i handlu, dla całokształtu naszego życia gospodarczego. Przez nie prowadzi wielka droga naszej ekspansji narodowej i o nie opierają się mocno nasze dążenia do uzyskania kolonii (oklaski).

Oto te dwa elementy: uczuciowy i rozumowy, które powodują w duszy każdego Polaka szczególne wzruszenie, gdy myśli i mówi o ziemiach Wielkiego Pomorza. Wzruszenie to potęguje się, gdy na ziemię pomorską wkraczamy. Z tych pierwiastków rodzi się świadomość każdego Polaka głębokie przeświadczenie, że Pomorze, ta ziemia łącząca Rzeczpospolitą z morzem, jest naszym wielkim skarbem narodowym (oklaski).

Fakt ten posiada również wielkie znaczenie dla samego Pomorza. Pod rządami zaborcy nie posiadało ono tego znaczenia

i siły gospodarczej, jakie dziś w Polsce uzyskało i z dniem każdym powiększa.

Podkreślić wreszcie należy, że odwiecznie polskie Pomorze jest terenem o dużej zwartości narodowej, jest ziemią posiadającą jeden z najmniejszych w Polsce procentów mniejszości.

Patrząc na waszą ziemię pod kątem podstawowych zasad naszej ideologii — szeroko pojętej obronności państwa — dochodzimy do przekonania, że zarówno ze względu na uczuciowych jak i z przyczyn gospodarczych Pomorze musi być warownią (oklaski). Warownią nie tylko w znaczeniu czysto wojskowym, lecz także warownią polskiego ducha (oklaski).

Każdy Pomorzanie musi być zawsze gotów, zawsze uzbrojony. Gdy wszyscy razem staniami, ramię przy ramieniu i skupimy swoje siły, to nie tylko pomnożymy wysiłki własnych, codziennych wysiłków, stworzymy mocne i zwarte zaplecze dla naszej niezwykłej armii. W tym leży wielka siła zjednoczenia narodu.

Wiemy wszyscy i z serca to czujemy, że gdyby zaszła tego potrzeba, współdziałanie narodu z armią będzie zawsze jaknajściślej, ofiarne i niezawodne (oklaski).

Sądzę, że będę wyraziłem wszystkich zgromadzonych, gdy wzniosę okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent prof. Ignacy Mościcki, nasza Armia i Jej Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz — niech żyją!

## Konsekracja ks. biskupa Gorala

Lublin, 11. 10.

W niedzielę odbyła się w Lublinie uroczysta konsekracja ks. biskupa Władysława Gorala.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, urzędów i instytucyj z p. wojewodą de Tramecourt, gen. Smorawińskim i prezydentem Liszkowskim na czele, kompania honorowa miejscowego pułku piechoty, przedstawiciele organizacji, związków i stowarzyszeń ze sztandarami oraz nieprzeliczone tłumy ludności.

Aktu konsekracji dokonał ks. biskup lubelski Fulman, ks. biskup Niemira i diecezji pińskiej i ks. biskup Tomczak z Łodzi w asyście licznego duchowieństwa z wielu diecezji.

Po konsekracji ks. biskup Goral udzielił błogosławieństwa wiernym, zebranych w kościele katedralnym i na placu przed katedrą. Uroczystość zakończyła akademія w seminarium duchownym z udziałem chóru i orkiestry alumnow.

## Rozpoczęcie kampanij cukrowych

W związku z rozpoczynającymi się kampaniami w poszczególnych cukrowniach, można zauważyć zgłaszanie się do prac całego szeregu robotników. Wielu z robotników, którzy zmuszeni byli przerwać prace ziemne, wskutek warunków atmosferycznych lub braku odpowiednich kredytów, znajdują na okres kilku tygodni zajęcia przy

pracach w cukrowniach, których na terenie Wielkopolski jest bardzo wiele.

Kampanie rozpoczynają się już w dniach najbliższych. I tak np. wielka cukrownia w Witaszycach rozpocznie prace z dniem 10 bm. Przy pracach znajdzie zatrudnienie około 1500 osób. W tym samym prawie okresie rozpoczną swe kampanie cukrownie w Kościanie, Gnieźnie i inne.

## Przemytnicy ludzi do Niemiec skazani na więzienie

Gniezno, 11. 10.

Sprawa przemytu ludzi do Niemiec znalazła swój epilog przed sądem okręgowym w Gnieźnie. Osk. Franciszek Stube sen. skazany został na 3 lata więzienia i 500 zł grzywny i osadzenie w zakładzie dla niepoprawnych; Paweł Stube na rok i 6 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny; Franciszek Stube junior na zakład poprawczy; Bernard Breiescheid z Gniezna na rok więzienia i 300 zł grzywny; Jan Janicki na rok więzienia i 300 zł grzywny; Anna Kirpasowa na rok więzienia i 300 zł grzywny z zawieszeniem na 5 lat; Samuel Eichelt z Wągrowca na rok więzienia i 500 zł grzywny; Wilhelm Rosenbaum na rok i 500 zł grzywny; Erwin Rosenbaum z Laskowa został skazany na zakład poprawczy z zawieszeniem na 3 lata; Stanisław Gapiński z Chodzieży skazany na 6 miesięcy i 100 zł grzywny z zawieszeniem na 3 lata; Fryderyk

Gabert z Ruchocina na 2 miesiące więzienia i 20 zł grzywny z zawieszeniem na 3 lata; Jakub Flath z Szykanowa pow. Wągrowiec na 2 miesiące aresztu i 20 zł grzywny z zawieszeniem na 3 lata.

Resztę oskarżonych sąd uwolnił.

## Zbąszyń

— Zjazd inspektorów szkolnych. Onegdaj obradował w Zbąszyniu zjazd inspektorów szkolnych z całego województwa Poznańskiego. Przybyło razem do Zbąszynia 52 inspektorów z p. Kuratorem Jakóbcem na czele. Inspektorowie zwiedzili szkoły zbąszyńskie, po czym w godzinach popołudniowych obradowali na sali świetlicy K. P. W. na dworcu zbąszyńskim. Zwiedzili również Muzeum Regionalne w Przyprostyni pod Zbąszyniem.

— Wykład z przeżyciami. W piątek wygłosił zawiadowca stacji p. Gruszka wykład z dziedziny LOPP-Gaz. Wykład odbył się w sali świetlicy KPW jako pierwszy w bieżącym roku. Następnym wykładem oświaty odbędzie się w piątek, dnia 13 bm, o godz. 19-tej. Tematem wykładu będzie dalszy ciąg z Obrony przeciwważowej i przeciw lotniczej. Wstęp jest bezpłatny.

— Tydzień Miłosierdzia. W najbliższym czasie rozpocznie się Tydzień Miłosierdzia w naszej parafii. Od dnia 11 bm. zbierać będą datki i używane rzeczy po domach. Przyjmowane też będą dary w naturaliach.

— Powołanie Komitetu Bezrobotnych. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Pomocy Zimowej dla

bezrobotnych naszego miasta. Przewodniczył mu p. burmistrz. Omówiono szereg spraw organizacyjnych. Na zebranie zaproszono wszystkich naczelników i kierowników miejsc służbowych oraz przedstawicieli organizacji.

## Krotoszyn

— Strzelanie o mistrzostwo powiatu. Zw. Powstańców Wlkp. powiatu krotoszyńskiego urządził strzelanie jubileuszowe o mistrzostwo powiatu, w którym I. miejsce i tym samym mistrza powiatu zdobył Ludwik Nowak, rachmistrz Zarządu Miejskiego w Krotoszynie, pierwszego podministra Jan Rychłowski z Sulmierzyc, drugiego podministra powstaniec Idzi Rabięga z Krotoszyzna. Komitet obchodu wręczył zwycięzcom artystycznie wykonane dyplomy.

— Z Tygodnia Szkoły Powszechnej. Z okazji 5-go Tygodnia Szkoły Powszechnej Komitet Obwodowy Tow. P. B. P. S. P. urządził wystawę, na której przedstawiono rozwój akcji Tow. P. B. P. S. P. oraz pokazano całą masę fotografii przedstawiające stare i nowe szkoły, zbudowane za fundusze Tow. P. B. P. S. P. Otwarcia wystawy dokonał w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych p. inspektor Jurasz, wygłaszając referat obrażający stan budownictwa szkół w Polsce, a szczególnie w naszym powiecie.

## Koźmin

— Jarmark. W czwartek, dnia 13 bm, odbędzie się w mieście Koźminie jarmark na konie i bydło.

## Zaginiecie epileptyczki

Śrem, 11. 10.

W Drzonku (powiat śremski) zaginęła zatrudniona u rolnika Górczyńskiego 44-letnia Józefa Dziasek. Miewała ona ataki epileptyczne. Policja wszczęła za zaginioną poszukiwania.

## Tragiczna śmierć robotnika

Gostyń, 11. 10.

Pokrywający dom p. Czabajskiego dekarz Franciszek Wikliński spadł z dachu i odniósł tak ciężkie obrażenia, że przewieziony do szpitala zmarł, osieracając żonę i czworo drobnych dzieci.

## Cyfry mówią

Cyfry mówią. Mówią o rzeczach i sprawach rozmaitych. Mówią np. ilu ludzi w ciągu roku zagładało zbyt często i gruntośnie do butelki, co zanotowano później w roczniku statystycznym pod rubryką kar i zatrzymań za opilstwo, mówią np. dać ile dzieci przybyło na świat, ile parasolek, portfelów, tek itp. zostawili pasażerowie w pociągach, tramwajach etc. etc.

Życie ludzkie znajduje więc swe odbicie w cyfrach.

Statystycy mają rozmaite zainteresowania. M. in. nie brak i oryginałów. Pewien np. statystyk angielski obliczył, że Wielka Brytania posiada 200 milionów ptaków, a więc cztery razy tyle, ilu ludzi. Liczba ptaków rośnie podobno stale od kilku lat, zwłaszcza zaś ilość wróbla. W samym Londynie znajduje się 3 miliony ptaków, z czego 1.800.000 wróbla, 300.000 dzikich gołębi, 35.000 gołębi domowych i 2.200 rozmaitych ptaków, żyjących nad brzegami Tamizy.

Statystyk angielski nie podał, w jaki sposób przeprowadził ten „spis ludności”, trzeba zatem wierzyć mu na słowo... Istotnie, skoro ptaszki fruwać sobie swobodnie z drzewa na drzewo, z dachu na dach w mieście tak wielkim, jak Londyn, a nie ma powodu do przypuszczenia, by wróble, gołębie zgłaszały się same do ciekawego statystyka dla dostarczenia mu swych personaliów — trzeba przyjąć spis skrzydlatych mieszkańców Londynu na wiarę.

Zupełnie innym językiem przemawiają jednak do nas cyfry, gdy oparte są na ściśle stwierdzonych faktach. Wówczas przekonują one, stwierdzają niezbicie wpływ pewnych wydarzeń na los człowieka. Jedną z najwymowniejszych pod tym względem jest statystyka wygranych Loterii Państwowej. Suche cyfry mówią: w każdej loterii wygrywa 80.000 osób, w ciągu roku trzy wygrane po milionie stają się udziałem szczęśliwych graczy. To mówią cyfry.

Wymowa cyfr jest zrozumiała dla każdego i przekonująca. Każdy, kto gra na Loterii Państwowej może się znaleźć w liczbie wygrujących. I dlatego należy się spieszyć z nabyciem losu do I-ej klasy 43-ej Loterii Klasowej, której ciągnięcie rozpoczyna się 19 bm.

## Tragiczna śmierć dziecka w płomieniach

Oborniki, 11. 10.

W Trojanowie w powiecie obornickim w zabudowaniach majątności p. Winterfelda wybuchł pożar, spowodowany przez dziecko, które pod nieobecność domowników

bawiło się ogniem. Wskutek spóźnionej pomocy, spłonął dom mieszkalny, zajmowany przez Stanisława Baranowskiego.

Dziecko wskutek dymu uległo zcażeniu.







# Kronika

## 12

paźdz.

Środa

Kalendarz rzymsko-kalol.

Wtorek 11 Placyda  
Środa 12 Makymiliana

### Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 750 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +18 st. C., najniższa +10 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi +67 cm. Temperatura wody +15,2 st. C.

### Nocne dyżury aptek

**Śródmieście** — Apteka św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

**Jeżyce** — Apteka pod Opatrnością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

**Lazarz** — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

**Wilda** — Apteka przy ul. Różanej.

**Solacz** — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

**Górzyn** — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

**Dębiec** — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

**Poznań-Wschód** — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

**Starołęka** — Apteka miejscowa.

## Z miasta

— **Z Pałacu Działyńskich!** **Erudyta i Temperament.** Na 111 czwartek w dniu 13 bm. przyjeżdża pisarz niezwyklej miary profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i wydawca znakomitego redagowanego czasopisma p. t. „Marchol” p. Stefan Kołaczkowski. Kołaczkowski ogromną erudycją łączy z wielkim polemicznym temperamentem. — Odczyt nie jest dlań tematem przypadkowym. Kołaczkowski bowiem od jakiegoś czasu boryka się z Brzozowskim i zamierza wydać o nim książkę. Wysoki naukowy poziom odczytu nakazuje lojalnie przestrzec amatorów lekkiej strawy kulturalnej, aby tym razem omijali progi Pałacu. Temat odczytu: „Pogląd na świat Stanisława Brzozowskiego”.

— **Uniwersytet Powszechny.** — Uczy — dokształca — wychowuje — Zostań słuchaczem Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Kasprzowicza w Poznaniu. Zapisy przyjmują się w Inspektoracie Szkolnym Miejskim w Poznaniu, ul. Słowackiego 38 m. 4, pok. 7, w godzinach od 10—15 oraz w świetlicy Ośrodka Społeczno - Oświatowego przy ul. Ogrodowej 12 m. 2 w godzinach od 17—20.

— **„Organizacja życia zawodowego handlu w Niemczech”.** Pod tym tytułem wygłosi referat kol. dr. Marian Chelmiński na miesięcznym zebraniu Związku Ekonomistów T. z. w Poznaniu, które odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 80 w sali posiedzeń Izby Przemysłowo Handlowej w Poznaniu, przy ul. Mickiewicza 31.

— **Szkoła Wieczorowa** — poprzez naukę daje rękojmię dobrobytu i umożliwiają zdobyć zawodu. Ułatwia uzyskanie świadectwa z ukończenia 7-letniej szkoły powszechnej. — Zapisy przyjmuje się w Inspektoracie Szkolnym Miejskim w Poznaniu, ul. Słowackiego 38, m. 4, pokój 7. — w godzinach od 10—15, oraz w świetlicy Ośrodka Społeczno - Oświatowego przy ul. Ogrodowej 12 m. 2, w godzinach od 17—20.

— **Wynik zbiórki na FOM.** W dniu 26 i 29 czerwca br. w ramach tegorocznych „Dni Morza” podczas zbiórki ulicznej na Fundusz Obrony Morskiej zebrano sumę złotych 2230,45 zł.

— **Poświęcenie ołtarza szkolnego.** Dziś rano odbyło się w 19-iej Szkole Powszechnej im. św. Małgorzaty, przy ul. Bydgoskiej nr. 4 uroczyste poświęcenie ołtarza ku czci Najświętszej Marii Panny.

### Ruch zawodowy

— **Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów R. P.** W sali Tow. Młodych Przemysłowców odbyło się wielkie zebranie organizacyjne przy udziale przeszło dwustu członków oraz gości. Zebranie zajął prezes Jankowiak, po czym dr. Bogdański wygłosił referat na temat: „wypadki samochodowe a orzecznictwo sądowe”. Referat wywołał ożywioną dyskusję. Następnie omówiono wyczerpująco sprawę urzędniczenia zawodowego automobilisty. Jednogłośnie uchwalony został memoriał, w którym zebrani domagają się zaliczenia zawodowych automobilistów do odrębnego rzemiosła ślusarzy samochodowych, egzaminowania kierowców zawodowych przez specjalną komisję przy izbach Rzemieślniczych, w skład której wchodziłby przedstawiciel organizacji, szkolenia kierowców samochodowych zawodowych w warsztatach pod kierownictwem uprawnionych mistrzów oraz przyznania kierowcom z praktyką praw nabytych do wykonywania swego zawodu. — Memoriał uzgodniony co do treści z innymi pokrewnymi organizacjami został przesłany czynnikiem miarodajnym do rozpatrzenia. W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę umowy zbiorowej, mającej unormować zarobki oraz czas pracy zawodowej kierowców. Pod koniec omawiano jeszcze sprawę kursów dokształcających dla zawodowych kierowców samochodowych.

# Seria wielkich zebrań przedwyborczych w całej Wielkopolsce

Ubiegła niedziela zaznaczyła się na terenie całej Wielkopolski nadzwyczaj intensywną akcją Obozu Zjednoczenia Narodowego, który w całym szeregu miast i miasteczek zorganizował serię zebrań przedwyborczych, które wszystkie cieszyły się nadzwyczaj liczną frekwencją. Wszędzie uczestnicy zebrań uchwały gremialnie pójść do urny wyborczej, potępiając jednocześnie zdecydowanie dywersyjną akcję czynników, które zorganizować pragną boj kot aktu wyborczego.

A oto przegląd najważniejszych imprez OZN, odbytych w ub. niedzielę i sobotę:

Leszno, 11. 10.

W sali Hotelu Polskiego odbyło się onegdaj wielkie zebranie polityczne z udziałem około 400 osób. Z Poznania przyjechała na nie przewodniczący Okręgu poznańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego dr Leon Surzyński w towarzystwie sekretarza Okr. mgr Antoniego Maciejewskiego.

Zebranie zajął przewodniczący Obwodu leszczyńskiego dr Józef, udzielając następnie głosu przewodniczącemu Okręgu. Dr Surzyński wygłosił dłuższe przemówienie programowo-polityczne, które zgromadzeni kilkakrotnie przerywali burzliwymi oklaskami.

Zebranie zakończono w podniosłym nastroju entuzjastycznymi okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Armii i Naczelnego Wodza oraz odśpiewaniem hymnu narodowego.

Znin, 11. 10.

W niedzielę obradowała tu rada obwodowa OZN. z udziałem wybitniejszych działaczy OZN. i szeregu zaproszonych osób. Celem posiedzenia było omówienie akcji wyborczej. Zebraniu przewodniczył p. Józef Woydyński, przewodniczący Obwodu znińskiego OZN. a z ramienia Okręgu uczestniczył w nim członek rady okręgowej dr. Roman Konkiewicz.

Międzychód, 11. 10.

Obwód międzychódzki OZN. zorganizował w ub. niedzielę dwa wielkie zebrania: w samym Międzychodzie oraz w Sierakow-

wie w których uczestniczyli delegaci Okręgu w osobach wiceprzewodniczącego b. posła Teodora Kozubskiego i mgr. Walczaka oraz przewodniczący Obwodu OZN. notariusz Kilszczyński.

W pierwszym zebraniu, odbytym o godz. 12.00 w Międzychodzie, pod przewodnictwem notariusza Kliszczyńskiego, uczestniczyło około 400 osób. Przemówienia wygłosili b. poseł Kozubski i mgr. Walczak. Następnie rozwinęła się długa i interesująca dyskusja, w czasie której obecni dali wyraz swemu pozytywnemu ustosunkowaniu się do idei OZN. Zebranie zakończono okrzykami na cześć Pana Prezydenta, armii i Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego - Rydza oraz odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

Również w Sierakowie, gdzie zebranie odbyło się o godz. 17 w przepelnionej sali Hotelu pod Orłem, hasła OZN. znalazły żywy oddźwięk, szczególnie wśród licznych przedstawicieli świata Pracy.

Oborniki, 11. 10.

Aż siedem zebrań odbyło się ub. niedzielę na terenie Obwodu obornickiego.

W Ciszewie zgromadziło się przeszło 100 osób, do których przemówili kierownik akcji wyborczej Obwodu obornickiego inspektor Neyman oraz p. Pluciński z Poznania. Wywody ich spotkały się z właściwym zrozumieniem zebranych.

Także zebranie w Ludomach zaliczyć trzeba do udanych. Obecnych było na nim około 200 osób. Przemówienia wygłosili inspektor Neyman i p. Pluciński.

Na zebraniu w Sierakówku przemawiali wobec 100 osób przewodniczący Obwodu obornickiego dr. Kruszka oraz prof. Kozieł. Ci sami uczestniczyli również w zebraniu w Skrzetuszu, na które przybyło przeszło 200 osób.

W Objezierzu zebranie OZN. zgromadziło 250 osób. Przemawiali wójt Knopiński oraz delegat Okręgu Terlikowski.

W Maniewie odbyło się zebranie OZN, na którym obecni w liczbie 60 osób wysłuchali przemówień pp. Knopińskiego i Terlikowskiego, po czym zgłownie uchwalili pójść do urny wyborczej.

Ostatnie zebranie odbyło się w Pamiątkowie z udziałem 120 osób. Przemawiali również wójt Knopiński i p. Terlikowski.

Gostyń, 11. 10.

Bardzo dobrze rozwija się praca OZN. w powiecie gostyńskim, dzięki niestrudzonemu wysiłkom przewodniczącego Obwodu wójta Dopierały i sekretarza Teodora Górnego. W ub. niedzielę Obwód zorganizował trzy zebrania, które wszystkie zaliczyć trzeba do nadzwyczaj udanych, tak z uwagi na dużą frekwencję obecnych, którzy licznie przybyli mimo fatalnej pogody, jak i ze względu na wysoki poziom obrad.

W Pępowie mimo deszczu i złych warunków lokalnych zgromadziło się 250 osób. Zebraniu przewodniczył przewodniczący miejscowego Oddziału Czesław Mościcki. Przemówienie wygłosił delegat Okręgu mgr Tadeusz Kwaśniewski, omawiając sprawy wyborcze i ogólną sytuację polityczną.

W Krobi odbyło się wspólne zebranie Oddziału miejskiego i wiejskiego z udziałem 150 osób. Przewodniczył mu wiceprzewodniczący Obwodu gostyńskiego OZN. dr. Wiesław Opieliński, w prezydium zasiadł ponadto p. radca Fenrych z Pudliszek. Piękne przemówienie na temat śląska Zaolzańskiego i potrzeby konsolidacji sił narodu wygłosił dr. Opieliński, po którym przemawiał delegat Okręgu mgr. Kwaśniewski.

Wspólne zebranie Oddziału miejskiego i wiejskiego odbyło się także w Borku, gdzie zgromadziło się ponad 120 osób. Zebraniu przewodniczył przewodniczący Oddziału miejskiego Ignacy Talarczyk a przemówienie na temat wyborów wygłosił przewodniczący Oddziału wiejskiego Ignacy Nowak. Drugie przemówienie wygłosił delegat Okręgu mgr. Kwaśniewski.

Wszystkie trzy zebrania cechował głęboki i nadzwyczaj poważny nastrój; ogólnie podkreślano, że najstarsi ludzie w powiecie nie pamietają tak poważnych zebrań politycznych. Zebrania zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć armii i Naczelnego Wodza oraz odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”.

Koło, 11. 10.

W Kole i powiecie odbyły się w dniach 8 i 9 października zebrania OZN. Na zebraniach tych przemawiali dr. Zuchowicz, prezes Obwodu kolskiego OZN., dyr. Ostrowski, Lossow i dr. Michalkiewicz. Zebrania przy tłumnym udziale miejscowej ludności i duchowieństwa stawały się manifestacjami patriotycznymi. Wszędzie postanowiono brać tłumny udział w wyborach.

Powiat poznański.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne OZN. w Starołęce Wielkiej pod przewodnictwem wójta Pokrywki. Przy było około 60 osób, do których przemówił delegat Okręgu p. Cichowski. Po dłuższej dyskusji wszyscy obecni jednomyślnie zgłosili swe przystąpienie do Obozu.

Poznań, 11. 10.

W ubiegłą sobotę odbyło się w sali p. Ratajczaka w Starołęce wielkie zebranie polityczne Obozu Zjednoczenia Narodowego Koła Starołęka Oddz. Poznań-Wschód. W zebraniu wzięło udział przeszło 300 osób. Zajął je przewodniczący Koła bud. Ratajczak, który na wstępie uczcił przez powstanie poległych Polaków za Olzą.

Referat na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski wygłosił sekr. Okr. mgr Maciejewski, a drugi referat o stosunkach gospodarczych Polski, mgr. Cichoński.

Poznań, 11. 10.

W środę, dnia 12 bm. o godz. 18 i pół odbędzie się w sali p. Grzegorzewicza w Górczynie (dawn. kino Polonia) zebranie plenarne Koła O. Z. N. Górczyn, na które Zarząd Koła zaprasza członków i miejsc. sympatyków.

Zebranie publiczne Oddziału Poznań - Wschód

Obóz Zjednoczenia Narodowego Oddział Poznań - Wschód urządza w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 12.00 w sali Domu Parafialnego przy kościele św. Jana na Komandorii wielkie zebranie publiczne, na którym przemówienie na temat aktualnych zagadnień międzynarodowych i wewnętrznych wygłosi przewodniczący Okręgu dr Leon Surzyński.

Zebranie poprzedzi msza św. na intencję OZN, którą odprawi o godz. 10.30 ks. prob. dr Mazurkiewicz.

## Odnaczeni po dniu rozpisania wyborów mogą głosować do Senatu

Poznań, 11. 10.

Generalny Komisarz Wyborczy okólnikiem skierowanym do przewodniczących Okręgowych komisji wyborczych wyjaśnił że prawo do głosowania do Senatu z tytułu odnaczenia przysługuje obywatelom również i wówczas, gdy odnaczenie otrzymali po dniu rozpisania wyborów, jeżeli

jednak zgłoszą swe prawa do głosowania we właściwym zebraniu obwodowym najpóźniej do dnia 13. X. br.

Jako dowód otrzymania Monitora Polskiego lub wyciąg z Monitora Polskiego, poświadczony przez władze administracji ogólnej (województwo, starostwo lub przełożonego gminy — wójt, sołtys.)

## Współpraca Gospodarczego Komitetu Wyborczego z O.Z.N.

Poznań, 11. 10.

W dniu wczorajszym złożyli wizytę p. dr Leonowi Surzyńskiemu, jako przewodniczącemu Okręgu poznańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego przedstawiciele „Gospodarczego Komitetu Wyborczego”, w skład którego wchodzi: wiceprezes Izby Przemysłowo - Handlowej Kazimierz Otmianowski, Kazimierz Wojciechowski, prezes Franciszek Maciejewski, radca Włodzimierz Czeczpyński, radca Stanisław

Józwiak, radca Władysław Majewicz, prezes Stanisław Trybulski, radca Andrzej Trawiński, prezes Kazimierz Syller i prezes Stanisław Hirsch oraz mec. dr Jagielski i mec. Kazimierz Stranz. Komitet ten — jak widać z jego składu — reprezentuje całokształt życia gospodarczego Wielkopolski.

Delegacja zadeklarowała wobec dr Surzyńskiego swą pozytywną i czynną postawę w stosunku do wyborów. Omówiona przy tym także została szczegółowo techniczna strona akcji wyborczej.

### Wystawa muzyczna przedłużona

Na liczne zapytania skierowane do Zarządu Muzeum Miejskiego kierownictwo komunikuje, że ze względu na liczną frekwencję przedłuża się wystawę muzykalnych pamiątek instrumentów muzycznych na okres tygodnia. Przy tej sposobności komunikuje dyrekcja muzeum, że rodzina śp. Bolesława Dembińskiego (PP. Jasiakowie) ofiarowali tytułem pamiątki wystawowej 100 zeszytów melodyj Dembińskiego dla zainteresowanych darem tym, zwiedzających.

### Nabożeństwo żałobne za ś. p. rektora Świącickiego

Poznań, 11. 10.

W XV rocznicę zgonu śp. prof. dra Heliodora Świącickiego, pierwszego wieloletniego i wielce zasłużonego rektora Uniwersytetu Poznańskiego, zostanie odprawiona w środę, dnia 12 października br. o godz. 9 w kościele św. Marcina msza św. za spokój duszy śp. rektora Świącickiego oraz innych zmarłych profesorów Uniwersytetu Poznańskiego.



## Nowy termin radcy Józwiaka contra Naganowski

Na dzień 27 bm. wyznaczony został przez Sąd Okręgowy w Poznaniu trzeci z kolei termin rozprawy o zniesławienie radcy Józwiaka, prezesa Związku Restauratorów Wielkopolskich, przez ppulk. w stanie spoczynku Aleksandra Naganowskiego.

Proces odbędzie się w sali 66/67 w tut. Sądzie Okręgowym. (n-k)

## Uporządkować ulicę Składową!

Od naszych czytelników otrzymujemy coraz częściej skargi na nieporządky na ul. Składowej.

Ulica ta jest bardzo wąska; szerokość chodnika w niektórych miejscach wynosi zaledwie kilkanaście centymetrów. Chodnik jest do tego tak niefortunnie ułożony, że środek jego się załamuje, tworząc miejscami rynną. Letnią porą można było jeszcze normalnie przejść, gdy tymczasem teraz i zimą oraz wczesną wiosną przejście jest niemożliwe.

Na dodatek oświetlenie tej ulicy jest bardzo słabe. Przechodzą tam wieczorami różne indywidua, zaczepiają przechodniów, prosząc o odniesienie paczek itp.

Może Zarząd Miejski przyczyni się do usunięcia tych niedomagań i uzgodni skargi przechodniów. (n-k)

## Zatwierdzony wyrok na dr Haremskiego

Trójosobowy skład Sądu Apelacyjnego wydał w dniu wczorajszym wyrok dr Wincentemu Haremskiemu, oskarżonemu o za pisywanie recept narkomanom.

Wyrok Sądu Okręgowego opiewający na 1 i pół roku więzienia został zatwierdzony.

Dr Haremski jest, jak wiadomo, znanym działaczem endeckim.

## Rzucił się pod pociąg

Onegdaj o godz. 10,30 rzucił się pod przejeżdżający pociąg na przystanku kolejowym w Dębcu 21-letni Witold Ziółkowski, zamieszkały przy ul. Klonowicza 8. Koło wagonu odcięło desperatowi lewą nogę powyżej kolana.

Ziółkowskiego odwiezło pogotowie rat. do Szpitala Miejskiego, gdzie o godz. 14,00 zmarł.

Powód samobójstwa dotychczas nie ustalony.

## Kronika policyjna

— **Rehabilitacja p. Marcina Tabata.** W nr. 150 „Nowego Kuriera” z dnia 5 lipca br. ukazała się notatka iż woźny Zakładu Umundurowania p. Marcin Tabat (zam. w Luboniu przy ul. Chudzińskiego 3) wraz z drugim woźnym p. Tolińskim dokonali kradzieży skór. Odbyta w dniu 1 bm. rozprawa sądowa wykazała, że p. Marcin Tabat jest nie winny. Sąd zwolnił go od winy i kary. P. Tabat prosi nas o zaznaczenie, że w związku z całą tą sprawą nie był aresztowany i że wszystkie osoby, któreby o nim rozśiewały fałszywe wieści, będzie ścigał sądowo.

## Odcinek kulturalny

## Dwa wieczory w Teatrze Wielkim

„SYRENA” — OPERA-BALET W. MALISZEWSKIEGO I „VERBUM NOBILE” ST. MONIUSZKI I „HARNASIE” K. SZYMANOWSKIEGO.

Dwa te wieczory zakończyły Tydzień Muzyki Polskiej w Poznaniu. Impreza zakrojona na szeroką miarę i udana ze wszech miar, jaką był Tydzień, cieszyła się dużym powodzeniem u publiczności i niewątpliwie zachęci powołane czynniki do kontynuowania tej szlachetnej inicjatywy w latach następnych. W tym roku zastosowano podział ilościowy raczej, doświadczenie pokaże czy nie będzie należało obrać w przyszłości podziału jakościowego, zamykając poszczególne imprezy tytułem ściślej je wiążącym z punktu widzenia rodzajów muzycznych.

„Syrena” Witolda Maliszewskiego ma mimo tytułu opera - balet, wiele cech symfonii. Rola śpiewaków jest ograniczona, utrzymana dyskretnie, zadaniem baletu jest taniec stonowany, ściśle spleciony z muzyką i bogatą stosunkowo akcją. Muzyka Mali-

## Przewiezienie zwłok gen. Taczanowskiego do Warszawy

### Projekt przemianowania jednej z ulic poznańskich na ul. gen. Taczanowskiego

Poznań, 11. 10.

Z inicjatywy Tow. Opieki nad Weteranami 1863 roku nastąpi w dniu 1 listopada br. uroczyste przewiezienie zwłok śp. gen. Taczanowskiego z Horynia pod Kościanem do Warszawy, gdzie spoczną one na cmentarzu powązkowskim.

Ustalony już został szczegółowy program ekspozycji zwłok, której stroną techniczną zajmie się p. Dunin Waśowicz. Po mszy św., która odprawiona zostanie rano w Horyniu, trumna ze zwłokami umieszczona zostanie na samochodzie, którym przewieziona zostanie do Kościana, gdzie złożona będzie w wagonie - kaplicy.

Pociąg z wagonem - kaplicą zatrzyma się na dwie godziny w Poznaniu, celem umożliwienia społeczeństwu poznańskie-

mu i młodzieży szkolnej złożenia hołdu prochom weterana. Istnieje również projekt przemianowania w tym czasie jednej z ulic, na której mieszkał niegdyś śp. gen. Taczanowski, na ulicę jego imienia. W rachubę wchodziłyby tu ul. Podgórna i ul. Przeczni-ca. W tej sprawie uda się w tych dniach do Zarządu Miejskiego delegacja zarządu grodzkiego Federacji PZO.

W dalszej drodze do Warszawy pociąg z wagonem - kaplicą zatrzyma się jeszcze w Ostrowie, Pleszewie, Jarocinie i Kaliszu, gdzie przewidziane jest przemówienie p. ministra Ulrycha. Do stolicy pociąg przybędzie około godz. 22.

Złożenie trumny ze zwłokami na Cmentarzu Powązkowskim nastąpi nazajutrz, w dniu 2 listopada.

Kino „ADRIA” Jeżyce  
Dąbrowskiego 38

## W cztery oczy

Film szpiegowski o pasjonującej akcji i nlebywałym temple...

Dolores Del Rio, George Sanders, Peter Lorre, Józef Schildkraut

## Skazanie b. komisarza skarbowego Dumańskiego

### Epilog głośnej sprawy o „nierząd dla dobra służby”

W dniu wczorajszym przed sądem apelacyjnym toczyła się głośna sprawa przeciwko b. komisarzowi lotnej brygady skarbowej w Grudziądzu, Stefanowi Dumańskiemu.

Skandaliczna ta afera, na trop której władze wpadły w marcu br., jak i niewinny wyrok sądowy, wywołały olbrzymie wrażenie w całym kraju. Dumański, który dopuszczał się czynów nierządnych z dziewczętami poniżej lat 15 i wynagradzał je z pieniędzy skarbowych, przeznaczonych na wykrywanie przestępstw skarbowych, został przez władze skarbowe wydalony ze służby bez prawa do emerytury. Ponadto Dumański fałszował kwity skar-

bowe.

Sąd apelacyjny ogłosił wyrok mocą którego uznał osk. Dumańskiego winnym nierządu z nieletnimi i za to skazał go w trzech wypadkach na kary więzienia po półtora roku. Za podżeganie do fałszowania dokumentów skazał za każdy z poszczególnych czynów po 6 miesięcy więzienia. Wreszcie sąd uznał osk. Dumańskiego winnym przestępstwa z art. 287 par. 1 k. k. (poświadczenie przez urzędnika nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne) i skazał za to na 6 miesięcy więzienia.

Jako łączną karę sąd orzekł półtora roku więzienia.

## Odprawa starszyny Związku Strzeleckiego

Poznań, 11. 10.

Onegdaj zjechała do Poznania starszyna strzelecka z wszystkich powiatów okręgu VII na odprawę prezesów i komendantów powiatowych Z. S.

Obrady odbyły się w reprezentacyjnej świetlicy oddziału strzeleckiego Polsk. Monopolu Tytoniowego przy ul. Staszica.

Przedpołudnie poświęcone było składaniu sprawozdań przez komendantów powiatowych. Odbierał je Komendant Okręgu VII Z. S. major Baszniak w obecności prezesa okręgu dr. St. Durka oraz kierownika Państwowego Urzędu P. W. i W. F. pułk. Sokołowski. Jednocześnie odbywa się odprawa komendantek powiatowych Z. S. która odbiera Komendantka Okręgu Stodulska

oraz dr. Santariusowa i kierowniczką referatu kob. P. W. Szymkiewiczówna.

Popołudniowemu posiedzeniu przewodniczył prezes okręgu dr. Stanisław Durek. Zebranie rozpoczęło się potężną manifestacją radości i wdzięczności za politykę naszego Rządu, która doprowadziła do odzyskania Zaolzia. Wznoszono okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego - Rydza i ministra Becka.

W posiedzeniu uczestniczył prezes zarządu głównego Z. S. mec. F. Paschalski. W dłuższym przemówieniu podkreślił on, że odzyskanie Zaolzia nie tylko jest tryumfem obecnych kierowników polityki zagranicznej Rzeczypospolitej, lecz jednocześnie za-

grobowym nowym zwycięstwem geniuszu Marszałka J. Piłsudskiego, który przewidywał rozpad Czechosłowacji i wzywał do budowania przyszłości na własnej sile, a nie na wierze w cudzą pomoc.

Wytoczne pracy na okres zimowy przed stawili komendant okręgu mjr. Baszniak, komendantka okręgu Stodulska, prof. Marżysz (wych. obywatelskie), Hawliczek (strzelectwo) i St. Kulesza (sprawy administracyjne). Na zakończenie podkreślił prezes dr. Durek, że Związek Strzelecki w dniach poprzedzających rozstrzygnięcie sprawy śląska Zaolzańskiego był na naszym terenie jedyną niemal siłą konstruktywną i wystąpieniem zdecydowanym i celowym oddaniem się do dyspozycji władz wojskowych, udowodnił swą zdolność do czynu.

O godz. 22 odbyło się w Białej Sali Bazaru strzeleckie zebranie towarzyskie, które zaszczylił obecnością p. wojewoda Maruszewski, gen. brygady Knoll (d-ca O. K. VII), w otoczeniu sztabu, prezes zarządu głównego Z. S. mec. Paschalski, minister Świtalski, prezes Sądu Apelacyjnego Stelmachowski, wicewojewoda Łebkowski, płk. Więckowski, insp. P. P. Sawicki, starosta grodzki Głodowski, płk. Sokołowski i inni. Obowiązki gospodarzy pełnili prezes okręgu Z. S. dr. Durek, wiceprezes dr. Konieczny i Kom. Okręgu mjr. Baszniak.

Zebranie przeciągnęło się do godz. 24.

## Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś teatr nie czynny. Jutro w środę po raz trzeci opera komiczna A. Kamińskiego „Damy i huzary”. Obsadę stanowią czołowe siły śpiewacze pp.: Janowska, Marynowicz, Szabrąńska, Musielewska, Greta, Bestani, Fontanówna, Maj, Karpacki, Raczkowski, Urbanowicz, W. Szpingier i Gruszczynski. Kierownictwo muzyczne dyrektor dr. Z. Latoszewski, reżyseria M. Janowskiej, dekoracje i kostiumy projektu Z. Szpingiera. W czwartek „Straszny dwór” w nowej inscenizacji. W piątek ujrzymy operę balet „Syrena” według bajki Andersena.

— **Teatr Polski.** Codziennie, do niedzieli wieczorem włącznie na afiszu wielkim powodzeniem ciesząca się sztuka A. Gehringa „Szóste piętro”. W sobotę, dnia 15 bm. o godz. 16 nieodwołalnie po raz ostatni po cenach znizowanych o 50 proc. „Spazmy modne” W. Bogusławskiego. W niedzielę, dnia 16 bm. o g. 16-ej komedia St. Kiedrzyńskiego „Panna Coctail”. Ceny miejsc znizowane. Bilety już nabywać można w kasie Teatru Polskiego.

— **Teatr Marionetek.** Od kilku dni w Poznaniu grywa pierwszy stały w mieście naszym Teatr Marionetek p. n. „Błękitny Pajac”. Teatr ten, mieszczący się w Pasażu Łuczaka, został nadspodziewanie życzliwie przyjęty przez społeczeństwo, a przede wszystkim przez nasych milusińskich. — Tych ostatnich (Błękitny Pajac” nie tylko dobił ale oczarował.

Bilet wstępu kosztuje tylko 20 groszy. — Przedstawienia codziennie o godz. 16. W soboty, niedziele i święta przedstawienia: o godz. 16 i 18-ej. Inauguracyjny program stanowi wesoła rewia marionetkowa p. t. „Hocki Klocki Kuby Pajaca”.

— **Poznański Teatr Peryferyjny.** Wobec olbrzymiego powodzenia baśni ze śpiewami i tańcami „Miś i Sierotka” (w rolach głównych p. Kott i p. Zurawska oraz śpiew solowy Bardziejewskiego i tańce młodzieńckiej Krzysię Wanke), powtórzona będzie dla śródmięscia w niedzielę, 16 października w sali teatralnej Król. Jadwigi, Al. Marcinkowskiego 1 — o godz. 15-ej. Tego dnia powtórzone będzie widowisko po cenach znizowanych dla Łazarza i Górczyna o godz. 19 (7 wiecz.) w sali b. kina „Polonia”, ul. Małszałka Focha 175. Bilety od 25 gr do 1 zł.

cznej. Chwilami na scenie było zbyt tłoczno, a niektóre tańce ąc stojące na wysokim poziomie technicznym traciły wyraz w szablone chwytów i figur baletowych. Wystawa imponująca, wzbudza szacunek dla ogromu pracy i pomysłowości dekoratora.

Połączenie „Verbum nobile” z „Harnasiami” okazało się bardzo interesujące, pozwalające na ciekawą retrospekcję. Jakże daleko od każdej nutki moniuszkowskiej rozrzucającej swym stylem kontuszowym, grającej na sentymentach wzytych i zdawna ustalonych do błyskawic tonalnych Szymanowskiego. A mimo wszystko widzi się doskonale, że barwy na słuckim pasie pana Serwacego nie zblakły, że karabele lśnią jeszcze pełnym blaskiem przy harnasiowych ciupagach. „Verbum nobile” to przede wszystkim zbiór pięknych arii, prawdziwy popis dla śpiewaków. Są tu arie liryczne jak Zuzanny i Serwacego, dramatyzujące jak Michała i pełna humoru jak słynna oracja pana Marcina. Libretto wcale dowcipne, uderzające w groteskę pod koniec wskazuje może, że należało wybrać reżyserowi od początku nieco lżejszy ton. W takim wypadku są szersze możliwości wygranania sceny kłótni świetnie odśpiewanej przez

p. Urbanowicza i p. Karpackiego oraz końcowego efektu, w którym Serwacy tak uroczyście i wspaniałym mąż z początku ukazuje się potrosze szlacheckim głąbem. Wykonawcy zbierali zasłużone oklaski przy otwartej scenie, zwłaszcza p. Musielewska za szlachetny liryzm i piękne piana oraz pan Karpacki i p. Maj. Po prawdzie to należały się także takie oklaski co najmniej równie mocne p. Szpingierowi, Nawiasem mówiąc można mieć pretensje o to, czemu ten rzadkiej piękności bas jest zawsze tylko do epizodów używany.

„Harnasie” ta chyba największy sukces w bogatym dorobku dyr. Latoszewskiego. Wystawienie i podanie prawdziwie europejskie w każdym calu. Mimo całej jednak wspaniałości wystawy, mimo porwijącego baletu nasuwa się jednak uparcie problem czy strona wizualna dorównać tu może dźwiękowej.

Ekstazyjne działanie muzyki, skuwającej słuchacza hypnotycznym czarem wloczących się nutek góralskich, targających potężnymi uderzeniami genialnej instrumentacji, zespala się doskonale ze statycznymi momentami baletu krzepniejącymi w obraz i rzeźbę, jednoczy się z potopem jaskra-



# Bułgarski szef sztabu zamordowany

Sofia, 11 10. (PAT)

Bułgarski szef sztabu generalnego gen. Pfejew został wczoraj zamordowany. Sprawcą zamachu jest osobnik, którego tożsamości dotychczas nie stwierdzono. Dał on do generała Pfejewa kilka strzałów.

Zabójstwa dokonano w chwili, gdy generał podążał do ministerstwa wojny. Adjuwant generała major Stojanow, który mu towarzyszył, odniósł rany. Zabójca popełnił samobójstwo. Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, sprawcą zamachu na szefa sztabu generalnego gen. Pfejewa jest człowiekiem umysłowo chorym.

Zabójca usiłował popełnić samobójstwo. Odwieziony on został do szpitala.

Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że zabójca imieniem Stoil Wesow-Kirow jest bezrobotnym. W latach 1923/24 był policjantem w Sofii. W r. 1925 za zabójstwo był skazany na ciężkie więzienie. W ubiegłym roku z powodu urodzin następcy tronu był ulaskawiony. Przed dwoma miesiącami ożenił się. Żona jego pracuje jako robotnica w fabryce tytoniu.

Więść o zabójstwie gen. Pfejewa rozszalała się lotem błyskawicy po Sofii. Na ulicach i w lokalach publicznych panuje gorączkowy ruch. O godz. 16 zebrała się Rada Ministrów. O godz. 19-ej ukazało się spóźnione o dwie godziny wieczorne wydanie dziennika „Nowa Kambana”, zawierające komunikat oficjalny. Komunikat ten stwierdza jedynie fakt zabójstwa i okoliczności. Władze nie udzielają żadnych informacji.

Zwłoki gen. Pfejewa zostały umieszczone w kaplicy szkoły oficerskiej. Pogrzeb odbędzie się w środę.

Gen. Pfejew liczył lat 54. Brał on udział w obu wojnach jako dowódca kompanii i batalionu. Po wojnie światowej dowodził pułkiem, później zaś mianowany został zastępcą szefa sztabu generalnego. Od stycznia 1937 r. był szefem sztabu armii bułgarskiej. Jest on autorem licznych prac technicznych.

Król Borys, bawiący w Warnie, odjechał do Sofii.

Major Dymitri Stojanow, który wczoraj został ranny w czasie zamachu na szefa sztabu generalnego, zmarł na skutek odnieszonych ran.

Stan zdrowia zamachowca rannego samobójczą kulą poprawił się na tyle, że można go było przesłuchać. Zabójca gen. Pfejewa, b. żandarm Stoil Wesow Kirow oś-

## Wycofanie ochotników z Hiszpanii

Walencja, 11. 10. (PAT)

Kombatanci cudzoziemscy, walczący po stronie rządu hiszpańskiego na froncie środkowym, otrzymali polecenie opuszczenia oddziałów, do których byli przydzieleni. Polecenie to odnosi się do kombatantów wszystkich stopni i wszystkich rodzajów broni. Zarządzenie zawiera jednocześnie wskazówki praktycznego przeprowadzenia w życie wycofania ochotników cudzoziemskich, postanowionego przez rząd hiszpański.

wych barw, ale poczyna się wadzić z momentami nateżonego ruchu na scenie.

Sprawa interpretacji wizualnej „Harnasiów” będzie niewątpliwie długo jeszcze kwestią otwartą.

Przed wystawieniem „Harnasiów” przemówił p. wiceprezydent Zaleski, zamykając Tydzień Muzyki Polskiej. W ciepłych słowach podziękował wszystkim wykonawcom i organizatorom, nawiązując umiejętnie kontakt z publicznością, która przyjęła burzliwymi oklaskami wymienienie każdej organizacji i każdego nazwiska.

Stefan Balicki.

## Z ruchu wydawniczego

— Nowy numer „Zaczynu”: Nowy kolejny 32 (89) numer tyg. „Zaczyn” przynosi następujące artykuły: — „Historia i polityka” — omawiający wnioski płynące z ostatnich historyczn. wydarzeń. — Państwowy w parlamencie” — ujmuje zadania nowego Sejmu i ewolucję jaką przeżył na przestrzeni ostatnich lat polski parlamentaryzm. — „Udział rządzącej grupy politycznej w propagandzie państwowej”. — „Warunki nieodzowne” — recenzje z bardzo ciekawej książki francuskiego prof. Emila

wiadczył, iż działał on z chęci zemsty popchnięty do tego czynu nędzą. W zeznaniach jego znaleziono wiele sprzeczności. M.in. stwierdził on, iż zaopatrzone był w dwa rewolwery, które otrzymał od nieznanym mu osób. W innym znowu miejscu swych zeznań oświadczył on, iż nabył broń

za cenę 3500 lewów. Zabójca oświadczył, że nie należy do żadnej organizacji politycznej. Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu ujęcia ewentualnych współników mordercy. Jak słychać, aresztowano już kilku osobników, którzy utrzymywali kontakt z Wesow Kirowem.

## Wielka katastrofa lotnicza

Zginęło w niej 20 pasażerów

Berlin, 11. 10. (PAT)

Wczoraj wydarzyła się katastrofa samolotowa pod Soest w Westfalii. Katastrofa ta jest jedną z największych katastrof lotniczych ostatnich czasów, zginęło w niej bowiem 20 osób.

Samolot, który uległ katastrofie, miał znaki „OO A. 9, T.” i kursował na linii Bruckela — Duesseldorf — Berlin. Wystartował on wczoraj z lotniska w Haeren o godz. 10.30. Przyczyny katastrofy dotychczas nie zostały wyjaśnione.

## Ultimatum Arabów

Damaszek, 11. 10. (PAT)

Komitet Obrony Palestyny wysłał wczoraj rano do prezesa federacji sjonistycznej i agencji żydowskiej depeszę, stanowiącą prawdziwe ultimatum. Depesza ta jest podpisana przez przewodniczącego Komitetu Obrony Palestyny Nabiha El Azame. Brzmi ona, jak następuje:

Stanowisko wasze ściągnie na was i na żydów, zamieszkujących na wschodzie, najgorszą z klęsk, jakie dotychczas zanotowała historia. Arabowie, nawet gdyby mieli być całkowicie zniszczeni, nie pozwolą na zainstalowanie się i na stworzenie większości w Palestynie arabskiej, bez względu na to, co mogłoby ich to kosztować. Wy i wasz naród, rozsiani na całym świecie, powinniście uratować życie części waszego

narodu znajdującego się w Palestynie oraz w innych krajach arabskich i wschodnich. Nie stwarzajcie okoliczności, które przyczyniłyby się do przeniesienia waszych niebezpieczeństw z zachodu na wschód. Zadowolnicie się zachowaniem przy życiu tych z was, którzy już znajdują się w Palestynie. Jest to już wielkie szczęście dla was. Pozwólcie Arabom by traktowali was w swym kraju jak Omar traktował mieszkańców Palestyny. Gdyby Wielka Brytania uciekła się do wojny, by was bronić w Palestynie, nie mogłaby jednakże obronić was we wszystkich krajach arabskich i na całym wschodzie.

Depesza ta, jak zaznacza agencja Hava-sa, wywołała wielkie poruszenie w kołach żydowskich w Jerozolimie.

## Zajęcie rejonu Bogumina

Gieszyn, 11. 10. (PAT)

W dniu 11 października nastąpi całkowite zajęcie szóstej strefy terytorium załzańskiego w rejonie miast Bogumina i Rychwałdu z miejscowościami: na północy Nowy Bogumin, Pudłów, Wierzbice, Skrze-

czów, Zabłocie, na południu: Podlesie, Alpinka, Biedrzychów, Pietwałd. Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” — generał bryg. Bortnowski przyjmie defiladę oddziałów wojskowych w mieście Bogumin dworcowy.

## Nie będzie plebiscytu w Czechach ?

Bezpośrednie porozumienie Berlina z Pragą

Berlin, 11. 10. (PAT)

Komisja międzynarodowa, powołana podczas konferencji w Monachium i obradująca w Berlinie, po przerwaniu w ubiegły czwartek obrad, ma — jak słychać — dziś wznowić swą działalność.

Wczoraj powrócił z Pragi do Berlina poseł Mastny, który bierze udział w komisji z ramienia rządu czeskiego. Poseł Mastny przebywał w Pradze celem otrzymania instrukcji od nowego czeskiego ministra spr. zagranicznych Chvalkovsky'ego.

Podczas przerwy w obradach komisji odbywały się rozmowy bezpośrednie między delegacjami czeską i niemiecką. Rozmowy te — jak słychać — dotyczyły m. in. sprawy ostatecznej okupacji 5-tej strefy, przy czym Niemcy podobno poczynić mieli Czechom pewne ustępstwa, rezygnując z zamierzonego rzekomo początkowo okupowa-

nia niektórych terenów w okolicy Pilzna. Rzesza pragnie w ten sposób ułatwić wyrównanie się stosunków między obu państwami i przygotować grunt ku przyszłej współpracy.

Wedle pogłosek obie strony skłonne są podobno zrezygnować z plebiscytu i zawrzeć kompromis. W tym wypadku dalsze pośrednictwo komisji międzynarodowej stałoby się bezprzedmiotowe, a ostatecznie załatwienie spraw, wynikających ze zmiany granicy czesko - niemieckiej, nastąpiłoby drogą bezpośrednich rozmów dwustronnych. Sprawa ta może się już dziś wyjaśnić, po wznowieniu obrad komisji międzynarodowej.

## Rusini za przyłączeniem do Węgier

Uzhorod, 11. 10. (PAT)

Tutejsi Rusini solidaryzują się z większością ludności Rusi Podkarpackiej, orientującej się na Węgry. Do zanotowania jest jedna tylko dywersja, mianowicie napływowych Ukraińców, którzy usiłują uczynić z zagadnienia Rusi Podkarpackiej odskocznice dla wielkiej Ukrainy.

## Nowy gubernator Rusi Podkarpackiej

Praga, 11. 10. (PAT)

Dotychczasowy gubernator Rusi Podkarpackiej Konstanty Hrabar został odwołany, a na jego miejsce mianowany został minister Iwan Parkanyi.

Kandydatura Parkanyi uważana jest na Rusi Podkarpackiej za narzuconą i nominacja jego wywołała niezadowolone zarówno w rządzie Rusi Podkarpackiej, jak i w opinii publicznej.

## Wrzenie na Rusi Podkarpackiej

Uzhorod, 11. 10. (ATE)

Wiadomość o mianowaniu przez rząd praski gubernatorem Rusi Podkarpackiej min. Parkanyi'ego, wywołała bardzo silne podniecenie, które wyraziło się w szeregu demonstracji przeciwko rządowi centralne-

mu. Pałacu gubernatora i budynków rządowych musiały strzec w ciągu całego dnia silne oddziały policji i żandarmerii. Tylko dużemu wysiłkowi czynników czuwających nad bezpieczeństwem gubernatora Rusi Podkarpackiej należy zawdzięczać, że nie doszło do poważniejszych starć. Mianowanie ministra Parkanyego zostało przyjęte z jednakowym niezadowoleniem przez Węgrów jak i przez Ukraińców, wśród których zawsze uchodził za niezycielwego im urzędnika do spraw Rusi Podkarpackiej b. prezydenta Benesa. Istnieje obawa przed dalszymi poważnymi demonstracjami.

## Dekoracja Krzyżami Zasługi

Dziś o godz. 12.00 odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim dekoracja kilkudziesięciu osób Krzyżem Zasługi. Dekoracji dokonał p. wojewoda poznański pułk. Artur Maruszewski.

## Zjazd rzemieślników-chrześcijan

Obrady walnego zjazdu rzemieślników chrześcijan okręgu wielkopolskiego, które toczyły się w niedzielę, zakończyły się późnym wieczorem przyjęciem sprawozdania zarządu oraz ponownym wyborem dotychczasowego związku p. Sobczaka.

## Komunikat Gazowni Miejskiej

Dnia 12 bm. o godz. 17-tej odbędzie się tradycyjny śródoowy pokaz gotowania i pieczenia na gazie w Poradni Gazowni Miejskiej przy ul. Grobla 15. Wstęp bezpłatny.

VII. Km. 1384/38.

VII. Km. 1185/38.

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu VII rewiru Wincenty Potaczek mający kancelarię w Poznaniu, ul. Wierzbicice 66 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 października 1938 r. o godz. 11 w Poznaniu, przy ul. Wierzbicice 6 m. 2 odbędzie się 1-sza licytacja następujących ruchomości:

1 stół składowy z szufladami, Repozytoria na 3 ściany z przegrodami i szufladami koloru brązowego, 1 kasa rejestracyjna „National” Dayton, waga uchylna Dayton, 1 lodówka, 1 piec kaflowy przenośny do ogrzewania — szamotowany, 1 magiel zapęd ręczny F-v Jankowiak, 1 szafa dębowa 3-skrzydłowa, 1 toaletka z lustrem dębowa z taborecikiem, 2 noce stoliki formiera dębowa, 2 łóżka formiera dębowa z wkładami sprężynowymi i poduszkami, 1 kanapa pluszowa zielona, 1 maszyna do szycia „Singer”, 1 tapczan kryty gobeliną, 2 szafy sosnowe.

Oszacowanych na łączną sumę zł 2206 gr.

Następnie dnia 15 października 1938 r. o godz. 12 w Poznaniu ul. Górna Wilda Nr. 37 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z:

1 maszyna do pisania firmy Stoewer-Record, 1 maszyna litograficzna, oszacowanych na łączną sumę zł 1200 gr. — Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Poznań, dnia 8 października 1938 r.

(—) Potaczek,

Komornik.

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Poznaniu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 15 października 1938 r. o godz. 9 w lokalu Składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Al. Marcinkowskiego 31 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

maszyny do pisania, lisy mongolskie, głośniki do radia, umywalnia, aparaty do przedr. pocztówek, taśmy do maszyn, fototele dębowa, kanapy, biurka, zegar stojący i różne artykuły piśmiennicze.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 15 października 1938 r. o godz. 8.45 do godz. 9 w lokalu jak wyżej.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego

M. Razowski,

Kierownik dz. egzekucyjnego.

Km. 965/38

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Międzychodzie, Wiśniewski Wincenty, mający kancelarię w Międzychodzie, ul. Nadjeziorna Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13-go października 1938 r. o godz. 12 w Lesionkach pow. Międzychód, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Czesława Napieraly, składających się z: 650 ctryta niemłoczonego w słomie, oszacowanych na łączną sumę zł 4.000 gr. 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym Międzychód, 10 października 1938 r.

(—) Wiśniewski,

Komornik.



**Udział w wyborach jest obowiązkiem wobec Państwa i Narodu!****Sprawdzajcie spisy. Wyborców!****Polacy!**

Zyjemy w czasach ważnych i przełomowych. Nie należy zapominać, że te poważne zdarzenia na świecie, które niedawno wyraziły się wgroźnych konfliktach narodów i państw, tuż u granic Rzeczypospolitej — mogą w każdej chwili wybuchnąć w Europie na nowo i to ze zdwojoną siłą.

Widzimy, że z ciężkiej sytuacji międzynarodowej wyszły zwycięsko tylko państwa silne, posiadające zorganizowane społeczeństwa. Losy Czechosłowacji były najwymowniejszym świadectwem tej prawdy, że niepodległości, potęgi i bezpieczeństwa państwa nie obronią żadne papierowe traktaty ani międzynarodowe sojusze.

Państwo, które chce być naprawdę niezależne i mieć zabezpieczone swoje granice — opierać się musi tylko na sile własnego Narodu.

Wiemy, że każdy okres pokoju kończy się wojną. Musimy też w każdej chwili być na nią przygotowani. Dlatego Polska z dniem każdym musi podwajać swoją siłę i potęgę, aby wypełnić całkowicie wielkie zadanie, postawione Narodowi Polskiemu przez następcę Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego. — Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego Rydza.

Tym naczelnym zadaniem jest szeroko pojęta obrona Polski. Hasło to może zrealizować tylko Naród zjednoczony i działający w myśl jednolitej kierowanej woli. Realizacji tego hasła podjął się Obóz Zjednoczenia Narodowego, zwracając się do wszystkich rzetelnych Polaków, bez względu na ich dotychczasową przeszłość polityczną, z wezwaniem o pomoc i współpracę.

W szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego chcemy zjednoczyć tych wszystkich rzetelnych Polaków, którzy dążą do Polski Wielkiej, Potężnej i Sprawiedliwej.

Kierunek drogi, wiodącej do tego celu, wytyczony jest przez trzy naczelnne zasady: pozytywny nacjonalizm, etykę chrześcijańską, sprawiedliwość społeczną.

Jesteśmy nacjonalistami. Dlatego wysuwamy twardo i nieugięte zasady, że gospodarzem na ziemi polskiej jest tylko Naród Polski. Żydzi, jako odrębna grupa narodowa, mająca swoje własne interesy, sprzeczne z interesami Państwa i Narodu Polskiego — muszą Polskę opuścić.

Rozwiązanie kwestii żydowskiej widzimy nie przez burdy uliczne i bicie dobrze ubezpieczonych szyb w sklepach żydowskich, ale na drodze walki gospodarczej oraz planowo prowadzonej i zorganizowanej masowej emigracji Żydów z Polski.

Handel i rzemiosło musi być unarodowione! Miasta i miasteczka muszą być spolszczone! Wypowiadamy stanowczą walkę wszystkim międzynarodówkom, jak komunizm, czy wszelkie inne obce agentury.

Chcemy, ażeby Naród Polski był wolny od elementów wrogich Polsce, Jej wielkości i potędze.

Z zasady sprawiedliwości społecznej wypływa dla nas wszystkich kategoryczny nakaz, że w Narodzie Polskim nie może być pokrzywdzonych i krzywdzicieli, wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy.

Zdecydowanie przeciwdziałać będziemy wszystkim formom wyzysku każdego człowieka pracy tak fizycznej jak i umysłowej.

W programie realizacyjnym prac Obozu Zjednoczenia Narodowego uznajemy za najpilniejszą potrzebę skuteczną walkę z bezrobociem.

Chcemy bowiem tak rozbudować życie gospodarcze Polski, w takim tempie i w takich rozmiarach, ażeby wchłonęło ono wszystkich tych, którzy chcą pracować i do pracy są zdolni. W pierwszym rzędzie w polskich warsztatach chcemy dać pracę wszystkim młodym.

Stwierdzamy również, że każdy robotnik w Polsce musi mieć prawo do pracy, godziwych zarobków, korzystania z dóbr kulturalnych, opieki społecznej i racjonalnego wypoczynku.

Do poprawy zaś położenia szerokich rzesz włościańskich wiedzie tylko droga poprzez naprawę ustroju rolnego, szybkie przeprowadzenie reformy rolnej, odpływ nadmiaru rąk do pracy ze wsi do handlu i rzemiosła, zrównoważenie cen za produkty rolne z cenami przemysłowymi.

Każdy człowiek pracy, a szczególnie chłop i robotnik oraz pracownik umysłowy, muszą czuć się w Polsce współodpowiedzialnymi za losy Państwa.

Dążymy do tego, ażeby najszersze masy włościańskie i robotnicze miały decydującą możliwość kształtowania naszej politycznej i gospodarczej rzeczywistości.

Obóz Zjednoczenia Narodowego występuje z żądaniem zwiększenia dobrobytu wszystkich ludzi pracy, upowszechnienia kultury, zwiększenia liczby szkół, walki z analfabetyzmem prowadzonej przez cały Naród.

Najbliższe prace w Polsce muszą być w pierwszym rzędzie poświęcone sprawom dalszego wzmocnienia Jej obronności.

Duże zadanie do spełnienia w tak poważnej sytuacji międzynarodowej mają nowe Izby Ustawodawcze, które muszą nosić wyraźny charakter Parlamentu Zjednoczonej Woli Narodowej.

Obóz Zjednoczenia Narodowego stwierdza, że ze względu na chwilę dziejową obowiązkiem każdego prawego patrioty jest czynny udział w wyborach.

Tak, jak na długo przed powrotem Zaolzia do Macierzy, Obóz Zjednoczenia Narodowego pierwszy w Polsce mobilizował cały kraj do czynnej pomocy naszym braciom na Śląsku Zaolzańskim i akcja ta została uwieńczona wspaniałym sukcesem, tak i teraz, w okresie wyborów do Sejmu i Senatu — wzywamy wszystkich Polaków, dążących do Polski Wielkiej, Potężnej i Sprawiedliwej, aby wzięli masowo udział w wyborach i wstępowali w nasze szeregi.

Rzetel i Polacy głosują jedynie na osoby, wysuwane i popierane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Niech żyje Polska!  
Niech żyje Obóz Zjednoczenia Narodowego!

**Wartość i znaczenie  
obecnego szkolnictwa**

Nie z doktryn, a z życiowego sensu wynika konieczność stawiania interesu gromady ponad interes jednostki. W tworzeniu się siły gromady powinna brać udział jednostka, wyrosła i wychowana w warunkach fizycznie i moralnie zdrowych.

Szkółka uczy i wychowuje według przyjętych norm, które dają możliwość stworzenia z luźnie związanych jednostek gromady o pewnym określonym typie moralnym, psychicznym i umysłowym. Zadaniem szkoły jest zapewnienie kształcącej się jednostce pewnego minimum wiadomości, koniecznego do racjonalnego zorganizowania życia osobistego.

Interes narodu wymaga od szkoły, by wyrobiła w jednostce: lojalność, solidarność, karność i użyteczną jej przydatność do życia w gromadzie i dla gromady.

Czy istniejące u nas typy szkół mogą wyrobić w narodzie wielkie cechy moralne i zapewnić mu taką ilość specjalistów, którzyby życie narodu utrzymali nie tylko na poziomie wegetacji, ale i tworzyli postęp — dali twórczość i zdobyczność.

Mamy następujące typy szkół:  
1. powszechne,  
2. średnie — gimnazja ogólnokształcące, gimnazja zawodowe, licea ogólnokształcące, licea zawodowe,  
3. szkoły wyższe.

I. Szkoły powszechne, nie spełniają swego zadania z tej racji, że: 1) jest ich bardzo mało w stosunku do potrzeb, 2) za mało jest nauczycieli, 3) przeciążenie pracą nauczycieli uniemożliwia im danie młodzieży takiego wykształcenia, które by broniło ją przed powrotnym analfabetyzmem (nie mówiąc o przygotowaniu do nauki w szkole średniej).

Wobec złego opłacania pracy nauczycieli stoimy dziś przed zjawiskiem bojkotowania przez młodzież szkół kształcenia nauczycieli: Kryzys szkolny, spowodowany nieprzemyślaną reformą, poważnie godzi w oświatę powszechną. Grozi nam „powszechny analfabetyzm” przy „instytucji powszechnego nauczania”.

II. Szkoły średnie, posiadające obecnie dwa stopnie: gimnazjalny — niższy i licealny — wyższy, są pomyślane jako zakłady mające dać wykształcenie ogólne, zapewniając dostęp do studiów wyższych, bądź też dać wykształcenie zawodowe również z prawem wstępu na wyższą uczelnię. Są gimnazja i licea ogólnokształcące oraz gimnazja i licea zawodowe.

Idea jest bardzo dobra, ale obiekty są bardzo poważne.

1) poziom naukowy gimnazjów jest obniżony w stosunku do poziomu sprzed reformy, a licea przeciążone są pracą,

2) gimnazjów i liceów zawodowych jest bardzo mało,

3) brak jest specjalistów do prowadzenia tych szkół i odpowiednich pomocy naukowych.

Młodzież z konieczności idzie masowo do szkół ogólnokształcących, a więc dawne zło nie zostało naprawione. Grozi nam brak specjalistów w różnych dziedzinach życia.

III. Szkoły wyższe też nie spełniają należycie swej funkcji społecznej, gdyż: 1) jest ich za mało, 2) niektóre mają wadliwą organizację studiów.

Legenda o nadprodukcji inteli-

gencji winna być zwalczana jako wręcz szkodliwa: mamy za mało inteligencji i grozi nam obniżenie poziomu ogólnej kultury przy obecnych bolączkach szkolnictwa.

A. W.

**Wielka wystawa kilimów**

Uprzejmie zapraszam na Wystawę wyrobów ludowych w Muzeum Ziemi Kujaw, otwarta od dnia 17.X. od godz. 10 — 20. Duży wybór samodzielnów podłogowych kilimów, firan ręcznych i różnych innych tkanin sprzedaż na miejscu, na dogodnych warunkach.

Firma chrześcijańska.  
Wstęp bezpłatny.

**Jutro Okręgowe Zgromadzenie Wyborcze  
dokona wyborów kandydatów na posłów**

W czwartek dn. 13 października b.r. o godz. 11 w lokalu T-wa Wioślarskiego odbędzie się zebra- nie okręgowe zgromadzenia wyborczego celem dokonania wyborów kandydatów na posłów do Sejmu z okręgu wyborczego Nr. 11 obejmuje powiaty: włocławski, kutnowski i nieszawski.

Przewodniczyć będzie komisarz wyborczy p. Sędzia Wacław Tuz. Z pośród wielu dotychczas wy-

**W bóje złamał rękę  
kobiecie**

Niejaki Polak dotkliwie poturbował, Józefę Rudnicką, ul. Ciemna, łamiąc jej prawą rękę.

Sygnatura: Km. II. 1396/37.

**Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.**

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku rewiru II-go Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 listopada 1938 r. o godz. 10 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego we Włocławku przy ul. Kilińskiego Nr. 20 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Józefa Swierkowskiego vel Swierczyńskiego nieruchomości wiejskiej, „Dobra Gołaszew Starý” gm. Śmiłowice, pow. Włocławski, położonej we wsi Gołaszewo, gm. Śmiłowice, składającej się z działki ziemi uprawnej o powierzchni 5 ha. 2590 metr. kwadr. bez budynków, mającej urzędową hipotekę w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Toruniu Wydział Zamiejscowy we Włocławku. Nieruchomość oszacowana została na sumę Zł. 7.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 5.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 700.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 20.

KOMORNIK: W. Młodzianko.

Dnia 8 października 1938 r.

**Rzemiosło woj.  
Warszawskiego  
w pomocy Rodakom  
z Zaolzia**

Zebra- nie Izby Rzemieślniczej w Płocku odbyte w dniu 30. 9. 38 r. podjęło uchwałę w której wyraziło Braciom z za Olzy najgłębsze uznanie za ich bohaterskie zmagania w sprawie wyzwolenia się z pod jarzma Czeskiego i zapewniło, że rzemiosło woj. Warszawskiego łączy się z całym narodem w wielkim uczuciu niesienia Braciom zaolzańskim pomocy moralnej i jeżeli zajdzie potrzeba ofiary krwi.

Jako symbol tych uczuć i w zrozumieniu potrzeby, Zebranie Izby uchwaliło wypłacić z funduszu Izby zł. 2000 na pomoc Rodakom z Zaolzia.